Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Prezydent Nawrocki: Państwo nie jest własnością elit

Państwo polskie nie powstało 108 lat temu i nie istnieje dzisiaj po to, aby elity polityczne rościły sobie pretensje do zarządzania obywatelami Rzeczypospolitej wbrew woli narodu. Elity polityczne są po to – i ja, i polski rząd, i każdy z ministrów – żeby realizować wolę narodu polskiego i polskiego suwerena – powiedział wczoraj na Placu Piłsudskiego prezydent Karol Nawrocki. s.3


fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

Gazeta Polska codziennie

TŁUMY NA MARSZU W WARSZAWIE

Rekordowy Marsz Niepodległości. Milion Polaków na ulicach stolicy!

„Polak w Polsce gospodarzem” – pod takim hasłem przeszedł wczoraj przez stolicę Marsz Niepodległości. Na ulicach stolicy przywiązanie do Polski i biało-czerwonych barw manifestowało kilkaset tysięcy ludzi. Wśród nich pojawili się liderzy wszystkich największych partii opozycyjnych. Nie zabrakło również przedstawicieli Klubów „Gazety Polskiej” z całego kraju i zagranicy. Na czele marszu poszedł prezydent RP Karol Nawrocki. Wczoraj na ulicach stolicy prawica była zjednoczona.

fot. Przemysław Keler/KPRP/d

s.4

Czwartek 12/11/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #218 (4312) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

POLSKA

Prezydent odznaczył zasłużonych dla Polski

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości prezydent RP Karol Nawrocki podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim wręczył odznaczenia osobom zasłużonym w służbie państwu i społeczeństwu. Orderem Orła Białego uhonorowano działacza opozycji antykomunistycznej Wiesława Kęcika i lekarza neurochirurga Mirosława Ząbka. s.3

POLSKA

Donald Tusk uciekł do Szczecina

Tradycyjnie Donald Tusk nie pojawił się na centralnych uroczystościach Narodowego Święta Niepodległości w Warszawie. Tym razem premier umyślił sobie uroczystość chrztu i podniesienia bandery na polskim promie „Bursztyn Unity” w Szczecinie. – To cyrk – załamuje ręce Marek Gróbarczyk, były minister gospodarki morskiej. s.3


fot. YouTube/d

POLSKA

Tusk nie uznaje postanowienia SN. Bandycka dyktatura się rozpędza

Wolny naród zasługuje na wolny Trybunał Konstytucyjny. Wolny od kordonów policji, ale wolny także od polityków – powiedział wczoraj prezydent Karol Nawrocki podczas swojego przemówienia na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Sąd Najwyższy z kolei jednoznacznie wskazał, iż legalnym prezesem TK jest Bogdan Święczkowski, a jego zastępcą Bartłomiej Sochański. s.6

ISSN 2083-7119

eprasa.pl b3933d512d



fot. Wikipedia/d

Viktor E. Frankl

(1905–1997) austriacki psychoterapeuta, twórca logoterapii

\\ Na świecie istnieją dwie rasy ludzi, lecz tylko w tym jednym sensie: „rasa" ludzi przyzwoitych oraz „rasa" tych, którzy nie wiedzą, czym jest przyzwoitość. \\



fot. Jakub Porzycki/Reuters

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Czwartek 12.11 — Pochmurno, opady deszczu

WSCHÓD słońca 06:48 | ZACHÓD słońca 15:55

Imieniny obchodzą: Arsacjusz, Aureliusz, Cześcibor, Emilian, Jan, Jonasz, Jozafat, Konradyn, Kunibert, Lewin, Marcin, Nila, Nilus, Publiusz, Renat, Witolda

Gdańsk	6°C / 3°C	Lublin	8°C / 7°C
Katowice	11°C / 4°C	Kraków	13°C / 7°C
Łódź	8°C / 3°C	Poznań	7°C / 1°C
Warszawa	8°C / 5°C	Wrocław	12°C / 3°C

Piątek 13.11 — Pochmurno, lokalnie opady deszczu

WSCHÓD słońca 06:50 | ZACHÓD słońca 15:53

Imieniny obchodzą: Alojzy, Antonin, Arkadiusz, Augustyna, Benedykt, Dydak, Eugeniusz, Eutychian, German, Humbert, Jan, Kalikst, Liwia, Mateusz, Nicefor, Probus, Stanisława, Walenty, Wiktor, Włodzisław

Gdańsk	6°C / 3°C	Lublin	6°C / 6°C
Katowice	6°C / 3°C	Kraków	6°C / 6°C
Łódź	5°C / 3°C	Poznań	6°C / 1°C
Warszawa	6°C / 5°C	Wrocław	7°C / 3°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Uśmiechnięte piekło niepełnosprawnych

Środowisko osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów alarmuje, że w przyszłorocznym budżecie państwa niższe o niemal 224 mln zł mają być środki na programy asystencji osobistej, a o 218,3 mln zł niższe na programy opieki wytchnieniowej. To oznacza potężny regres. Nie sposób uciec od gorzkiej refleksji, że niemała część środowiska OzN znów dała się oszukać uśmiechniętemu Donaldowi Tuskowi i jego userduszkowionej koalicji. Nowa Lewica, tak pryncypialna w sprawach społecznych, gdy rządziło Prawo i Sprawiedliwość, dzisiaj położyła uszy po sobie. Włodzimierz Czarzasty i posłanka Iwona Hartwich mogą sobie ręce podać – politycznie są współodpowiedzialni za krzywdę ludzi, których mieli bronić. Dziś, jak widać, mają inne rzeczy na głowie.

Rafał Zawistowski



LESZEK GALAROWICZ

Doktorat z nienawiści

W obliczu tragedii nie tylko wykształcony człowiek powinien zachować szczególną powściągliwość, wypowiadać w sposób stonowany i nie mieszać sporów politycznych ze śmiercią człowieka. Tymczasem pracowniczka naukowa KUL Katarzyna Pejda skwitowała sprawę zabójstwa członków rodziny zamachowca z Krakowa słowami: „Trzy głosy na Konfę mniej". Nie chodzi tylko o wątpliwą wiarygodność tego przekazu, bo autorka nie ma żadnych dowodów na polityczne sympatie rodziny zamachowca, ale o to, jaki naprawdę jest sens jej słów. Oto pani doktor stwierdza wręcz z satysfakcją, że zginęły trzy osoby, które rzekomo mogłyby oddać głos na znienawidzoną przez siebie partię polityczną. Jej słowa są przekroczeniem nie tylko granic wolności słowa, lecz także zwykłej ludzkiej przyzwoitości. Na szczęście władze uczelni zareagowały szybko i zgodnie z ciężarem gatunkowym przewinienia zwolniły wykładowczynię. Niestety, tego typu wypowiedzi nie tylko rzutują na KUL, kładą się cieniem na całe środowisko naukowe, ale sprawiają, że debata publiczna zamienia się w triumf cynizmu, nienawiści i pogardy.



Paweł Rybicki

Droga donikąd

Z pewnym politowaniem patrzę na komentatorów, którzy z pełną powagą rozważają opcje w rodzaju: obalenie rządu Donalda Tuska przez partie prawicowe we współpracy z Polskim Stronnictwem Ludowym. Przecież Władysław Kosiniak-Kamysz od lat, czy już wręcz dekad, jest najbliższym współpracownikiem Donalda Tuska. Kosiniak-Kamysz jest nikim innym, jak współsprawcą wszystkiego, co Tusk robi przeciwko interesowi Polski i Polaków. Jest wiernym sługą dyktatorka z Sopotu. Jeśli ktoś myśli, że dojdzie do porozumienia z Kosiniakiem-Kamyszem przeciwko premierowi, to jest po prostu naiwny – by nie napisać mocniej. Istnieje też taka możliwość, że działacz prawicy, opowiadający takie rzeczy, pozoruje swoje działania pod publiczkę. Ale spotykanie się i rozmawianie z Kosiniakiem-Kamyszem to naprawdę nie jest dowód na żadne konstruktywne działanie zmierzające do obalenia rządu. Tuskowi wręcz może zależeć na tym, żeby jego współpracownik z PSL prowadził takie rozmowy z niektórymi politykami opozycji, żeby ich rozpraszać, wciągać w bagno, odwracać uwagę. Rozmowy z prezesem PSL to po prostu droga donikąd. I każdy racjonalny polityk to rozumie.



Konrad Wysocki

Naśladowcy zbrodni

Za chwilę minie tydzień od bestialskiego zamachu terrorystycznego w Krakowie, podczas którego Michał O. zabił sześć osób, a kilka godzin wcześniej zastrzelił swoich rodziców i siostrę. Mimo to nadal w sieci można znaleźć filmy i przeróbki nagrań pochwalających ten czyn. I nie trzeba być wcale specem od cyberprzestrzeni, by wyszukać takie treści. Wystarczy kilka kliknięć, a Michał O. w animowanych wideo kreowany jest na bohatera, zaś komentarze skupiają się wokół tego, że mógł pozbawić życia znacznie więcej osób. Trudno pojąć, kim trzeba być i co mieć w głowie, by wypisywać takie obrzydlistwa. To nie jest już tylko kwestia braku empatii czy internetowego trollingu. Mamy tu do czynienia z realnym zagrożeniem, o którym głośno mówiło się już podczas niedawnych ataków młodocianych nożowników w polskich szkołach. Ludzie zafascynowani masowymi zbrodniami i gloryfikujący strzelaniny to często potencjalni naśladowcy. Czas, aby odpowiednie służby zaczęły traktować te wpisy jako podżeganie do terroryzmu. Publiczne pochwalanie tak okrutnej zbrodni to nie wolność słowa. Kiedy nie uderzyć w ten patologiczny kult, jak nie teraz?

eprasa.pl b3933d512d


fot. Prawo i Sprawiedliwosc/d

PRÓBA LIKWIDACJI DEMOKRACJI

USTRÓJ \ Mamy do czynienia z próbą likwidacji polskiej demokracji i polskiej praworządności. To jest proces zaawansowany, szczególnie jeżeli chodzi o praworządność – powiedział Jarosław Kaczyński w przemówieniu podczas uroczystości upamiętniających ofiary katastrofy smoleńskiej.


Elity polityczne są po to, żeby realizować wolę narodu polskiego i polskiego suwerena – mówił wczoraj prezydent na Pl. Piłsudskiego | fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

ŚWIĘTO \ 108 lat temu Polska odzyskała niepodległość

Prezydent Nawrocki: Państwo nie jest własnością elit

Państwo polskie nie powstało 108 lat temu i nie istnieje dzisiaj po to, aby elity polityczne rościły sobie pretensje do zarządzania obywatelami Rzeczypospolitej wbrew woli narodu. Elity polityczne są po to – i ja, i polski rząd, i każdy z ministrów – żeby realizować wolę narodu polskiego i polskiego suwerena – powiedział wczoraj na Pl. Piłsudskiego prezydent Karol Nawrocki. Podczas uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza wygwizdani zostali politycy koalicji rządzącej.

Jacek Liziniewicz

Jak co roku centralne uroczystości z udziałem prezydenta, przedstawicieli Sejmu, Senatu i rządu odbyły się na Pl. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W oficjalnych obchodach nie wzięli udziału marszałek Włodzimierz Czarzasty ani premier Donald Tusk. Obecni za to byli m.in. wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier Andrzej Domański i wicepremier Krzysztof Gawkowski. Nie była to dla nich jednak przyjemna uroczystość. Zostali bowiem wygwizdani przez zgromadzony na placu tłum Polaków.

W tym roku uczestników oficjalnych uroczystości było zdecydowanie więcej niż w ostatnich latach. W swoim przemówieniu rządowi szpilki wbijał prezydent Karol Nawrocki. Okazja do „docenienia" Andrzeja Domańskiego pojawiła się przy okazji wspomnienia o awansach generalskich dla funkcjonariuszy Krajowej Administracji Skarbowej – nadinspektorów Służby Celno-Skarbowej.

– Wiem, jak ciężką pracę wykonują urzędnicy i funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej, ponieważ przez wiele lat w tej formacji służyła moja małżonka, pierwsza dama. Gratuluję i dziękuję za waszą pracę. Wiem, jak bardzo się staracie. I wiem, uśmiechając się w stronę pana ministra Domańskiego, że wasza ciężka praca nie ma nic wspólnego z niechlubnymi decyzjami, fatalną sytuacją polskich finansów publicznych i pracą ministra Domańskiego. Dlatego chciałbym wam podziękować i pogratulować, a pana ministra Domańskiego poprosić o lepszą pracę dla Rzeczypospolitej Polskiej – powiedział prezydent Nawrocki.

Przez większą część przemówienia odnosił się jednak do spraw uniwersalnych. – Istotą każdego niepodległego państwa jest z jednej strony zapewnianie wolności i suwerenności obywateli, a z drugiej – zapewnianie bezpieczeństwa i dobrobytu wszystkich obywateli. Polacy nie potrzebują silnego i sprawnego państwa do tego, aby pod płaszczem troski ograniczać wolność i suwerenność obywateli państwa polskiego. Potrzebujemy silnego i sprawnego państwa, aby czuć się bezpiecznie, aby móc żyć w dobrobycie, aby żyć w wolności i suwerenności, a nie po to, aby naszą wolność ograniczano – mówił Karol Nawrocki. Przypomniał, że elity polityczne są po to, aby realizować wolę narodu.

Jak powiedział, ze sporu politycznego wyjęta jest obecnie kwestia bezpieczeństwa narodowego. – Chcę dzisiaj z Pl. Piłsudskiego w Warszawie, w jedynej stolicy Rzeczypospolitej Polskiej, powiedzieć do naszych gości, ekscelencji, ambasadorów, do całego świata, do naszych przyjaciół, do naszych sojuszników, ale też do naszych wrogów, że Polski wokół bezpieczeństwa nie da się podzielić. Polska wokół bezpieczeństwa będzie solidnym, stabilnym i przewidywalnym sojusznikiem, a polskie elity polityczne będą budować nasze bezpieczeństwo nie z myślą o politycznym sporze, ale z myślą o bezpieczeństwie Polek i Polaków – powiedział Karol Nawrocki.

Prezydent odznaczył zasłużonych dla Polski

PATRIOTYZM \ Z okazji Narodowego Święta Niepodległości prezydent RP Karol Nawrocki podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim wręczył odznaczenia państwowe osobom zasłużonym w służbie państwu i społeczeństwu.

To już tradycja, że w Narodowe Święto Niepodległości prezydent RP przyznaje najważniejsze odznaczenia państwowe. Orderem Orła Białego odznaczeni zostali Wiesław Kęcik i Mirosław Ząbek. Kęcik to działacz opozycji antykomunistycznej, był m.in. członkiem organizacji Ruch, członkiem Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR", jednym z organizatorów i doradców NSZZ RI „Solidarność".

Drugi odznaczony, Mirosław Ząbek, to lekarz neurochirurg, nauczyciel akademicki i doktor habilitowany nauk medycznych. Wykonał blisko 3 tys. operacji tętniaków mózgu. Jako jeden z nielicznych na świecie przeprowadził serię operacji mózgu w krążeniu pozaustrojowym i głębokiej hipotermii.

Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski została odznaczona aktorka Halina Łabonarska. Analogiczne wyróżnienie otrzymał wybitny historyk prof. Krzysztof Szwagrzyk, długoletni wiceprezes IPN i szef Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN. To człowiek, którego praca pomogła odnaleźć szczątki i godnie pochować wielu żołnierzy podziemia antykomunistycznego.

Krzyż oficerski orderu odrodzenia Polski otrzymał gen. Andrzej Kowalski. – Pan generał Andrzej Kowalski to twardy i wierny Rzeczypospolitej oficer służb specjalnych, były szef SWW i SKW, a zarazem pedagog dbający o kształcenie kolejnych pokoleń Polaków – powiedział prezydent Nawrocki, wręczając odznaczenie.

(jal)

Tusk uciekł do Szczecina

POLITYKA \ Tradycyjnie Donald Tusk nie pojawił się na centralnych uroczystościach Narodowego Święta Niepodległości w Warszawie. Tym razem premier umyślił sobie uroczystość chrztu i podniesienia bandery na polskim promie „Bursztyn Unity" w Szczecinie. – To cyrk – załamuje ręce Marek Gróbarczyk, były minister gospodarki morskiej i żeglugi.

Promy, które zostały zwodowane, to efekt działań rządu Prawa i Sprawiedliwości. To za naszych czasów uruchomiono program Batory. Był on przez lata wyśmiewany przez polityków KO, w tym tych, którzy wczoraj wystawiali pierś do orderów. Prawda jest taka, że to działanie, którego nie zdołali już cofnąć – mówi „Codziennej" Marek Gróbarczyk, poseł PiS.

To, że latami atakowano PiS za budowę promów, nie przeszkodziło jednak premierowi Tuskowi wziąć udział w uroczystości chrztu. – Podniesienie biało-czerwonej bandery na promie „Bursztyn" będzie sygnałem dla Polski i świata, że nasz kraj wraca na morza i Bałtyk na dużą skalę – powiedział Donald Tusk.

Eksperci śmieją się jednak z zapowiedzi premiera. Tak się bowiem składa, że dziś pod polską banderą pływa… jeden statek. Reszta polskich firm, z powodów podatkowych i przepisów, pływa pod banderą cypryjską.

Mimo że Tuska nie było stać na to, aby pokazać się u boku prezydenta na centralnych uroczystościach w Warszawie, to jednak postanowił… wezwać do jedności. Zaprosił również Karola Nawrockiego z rodziną do swojego mieszkania w Sopocie. – Moje mieszkanie nieduże, ale znajdzie się dla nas miejsce w kuchni przy stole i porozmawiamy, jak to się kiedyś mówiło, jak Polak z Polakiem – przymilał się premier.

Warto zaznaczyć, że obecny premier nie pojawił się ani razu u boku prezydenta podczas oficjalnych uroczystości.

(jal)

eprasa.pl b3933d512d



fot. Wikipedia/d

CZERWONY MARSZAŁEK ATAKUJE REPUBLIKĘ

WOLNOŚĆ SŁOWA \ Zwróciłem się do KRRiT z wnioskiem o ukaranie Republiki. Wszyscy wiedzą za co – oznajmił marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Były członek PZPR domaga się nałożenia na stację kary pieniężnej z powodu rzekomego naruszenia przepisów ustawy o radiofonii i telewizji.



Na ulicach stolicy przywiązanie do Polski i biało-czerwonych barw manifestowało kilkaset tysięcy ludzi | fot. Przemysław Keler/KPRP/d

PATRIOTYZM \ Tłumy na marszu w Warszawie

Rekordowy Marsz Niepodległości. Milion Polaków na ulicach stolicy!

„Polak w Polsce gospodarzem” – pod takim hasłem przeszedł wczoraj przez stolicę Marsz Niepodległości. Na ulicach stolicy przywiązanie do Polski i biało-czerwonych barw manifestowało milion ludzi. Wśród nich pojawili się liderzy wszystkich największych partii opozycyjnych. Nie zabrakło również przedstawicieli Klubów „Gazety Polskiej” z całego kraju i zagranicy. Na czele marszu poszedł prezydent RP Karol Nawrocki. Wczoraj na ulicach stolicy prawica była zjednoczona.

Jacek Liziniewicz

Już kilka dni przed 11 listopada zapowiadało się, że tegoroczny marsz będzie rekordowy. Organizatorzy mówili o dwa razy większej liczbie autobusów z całej Polski. W niektórych regionach zainteresowanie było trzy, cztery razy większe niż w poprzednich latach.

Rzeczywiście w tym roku maszerujących było zdecydowanie więcej niż w roku poprzednim. Pierwsze szacunki mówią o liczbie 500 tys. osób, chociaż część mówiła również o liczbie milionie uczestników. Jedno jest pewne – na manifestacji pojawili się razem wszyscy przedstawiciele każdego środowiska prawicowego w Polsce.

Nie mogło zabraknąć niezawodnych w takich sytuacjach Klubów „Gazety Polskiej”. Wczoraj w stolicy mogliśmy spotkać klubowiczów praktycznie z całego kraju i z zagranicy. – Tym jest dziś marsz niepodległości. Jest drogą do odzyskania wielkości. Wielkim zjednoczeniem. Tym żyjmy. Tego się trzymajmy – mówił wczoraj ze sceny Marcin Osowski, szef sztabu Marszu Niepodległości.

Wśród uczestników szedł Jarosław Kaczyński, lider Prawa i Sprawiedliwości. – Bezpieczeństwo Polski jest zagrożone. Może nie tak jak w 1918 r., kiedy musiała na kilku frontach prowadzić wojny, ale jest naprawdę zagrożona. Cieszę się, że pan prezydent wspomniał o zagrożeniu Mitteleuropą, ale jest też zagrożenie ze strony Rosji. To bardzo poważne. Dlatego powinno nas tu być jak najwięcej. Jednocześnie powinno być to poważne. (…) Chodzi o to, aby pokazać naszą siłę. Żeby ten marsz był punktem odbicia i zaangażowania w kampanię wyborczą i ochronę wyborów, i oczywiście kandydowanie tych wszystkich, którzy mają do tego jakieś przesłanki – mówił wczoraj Jarosław Kaczyński na antenie Telewizji Republika.

Na czele marszu szedł prezydent RP Karol Nawrocki.



Na czele marszu szedł prezydent RP Karol Nawrocki | fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

Głowa państwa została entuzjastycznie przywitana przez zgromadzony tłum.

Do chwili oddania materiału do druku wszystko wskazywało na to, że marsz przeszedł bez incydentów.

– Wokół Marszu Niepodległości wykształcił się nowy wzorzec przeżywania polskiego patriotyzmu, który jest syntezą polskich tradycji patriotycznych, kombatanckich, powstańczych, żołnierskich. Z drugiej strony takiego bardziej sportowego, żywiołowego, radykalnego, można by powiedzieć, stylu kibicowskiego – mówił wczoraj reporterowi portalu Niezależna.pl wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak.

eprasa.pl b3933d512d


fot. KPRP/d

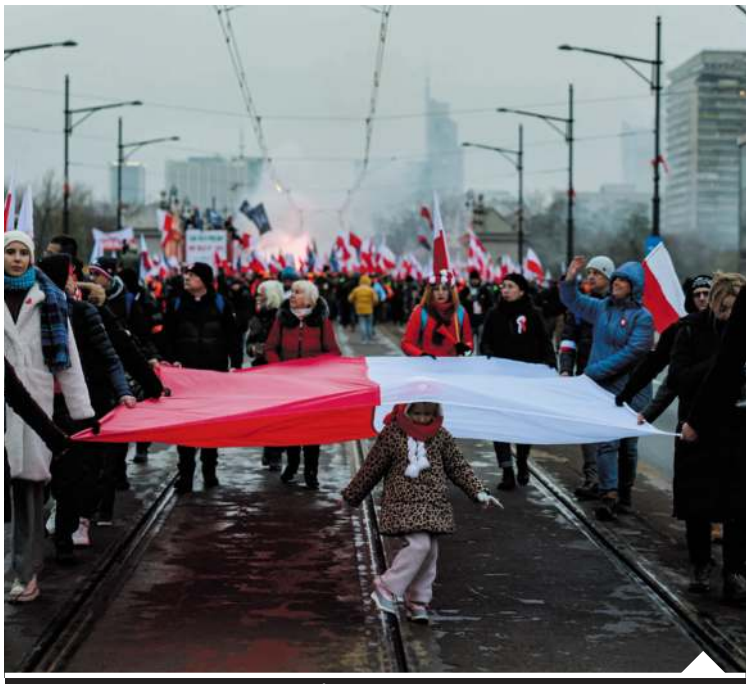
AMERYKANIE O ZAMACHU NA TK

POLITYKA \ Amerykanie bardzo negatywnie odnoszą się do wydarzeń z 30 października w TK, z dużym szacunkiem odnoszą się do reakcji prezydenta Nawrockiego – ujawnił jego doradca Nikodem Rachoń.


fot. Wikipedia/d

WICEMINISTER Z ZARZUTAMI

RZĄD \ Prokuratura Krajowa przedstawiła posłowi, wiceministrowi spraw zagranicznych Władysławowi Teofilowi Bartoszewskiemu zarzuty dotyczące m.in. przywłaszczenia powierzonych środków.


Pochód ciągnął się przez pół Warszawy | fot. Jacek Szydlowski/Forum


Wśród uczestników szedł Jarosław Kaczyński, lider Prawa i Sprawiedliwości | fot. Prawo i Sprawiedliwość/d



Kluby „Gazety Polskiej” licznie stawiły się na jednym z najważniejszych wydarzeń patriotycznych w roku | fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska


Marsz staje się wydarzeniem rodzinnym i więziotwórczym | fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska



Marsz Niepodległości jest drogą do odzyskania wielkości – mówił Marcin Osowski | fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska


Wokół Marszu Niepodległości wykształcił się nowy wzorzec przeżywania polskiego patriotyzmu | fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

eprasa.pl b3933d512d



fot. Wikipedia/d

SIKORSKI TĘSKNI ZA ROSJĄ?

SKANDAL \ **Radosław Sikorski zapowiedział możliwość odbudowy stosunków Polski z Rosją po zakończeniu wojny na Ukrainie. – Kiedy Rosjanie zakończą wojnę, odbudujemy relacje. Kiedy druga strona zmieni swoją politykę, my również zmienimy swoją – powiedział szef resortu spraw zagranicznych.**

BEZPRAWIE \ Legalny prezes TK zapowiada próbę wejścia do organu w asyście komornika po decyzji SN

Tusk nie uznaje postanowienia Sądu Najwyższego. Bandycka dyktatura się rozpędza

Wolny naród zasługuje na wolny Trybunał Konstytucyjny. Wolny od kordonów policji, ale wolny także od polityków – powiedział wczoraj prezydent Karol Nawrocki podczas przemówienia na Pl. Piłsudskiego w Warszawie. Sąd Najwyższy z kolei jednoznacznie wskazał, że legalnym prezesem Trybunału jest Bogdan Święczkowski, a jego zastępcą Bartłomiej Sochański. Uznać tej decyzji nie chcą jednak nominaci koalicji 13 grudnia, których pierwsze „uchwały" zaczął już publikować premier Donald Tusk.

Jan Przemyłski

Mimo sygnałów, że Donald Tusk jest gotowy szukać porozumienia w sprawie Trybunału Konstytucyjnego (TK), ostatecznie nie zdecydował się na wycofanie policji z jego siedziby, a nominaci koalicji 13 grudnia, którzy od 30 października zajmują siedzibę TK, brną w bezprawie coraz dalej. Z inicjatywy Anny Korwin-Piotrowskiej, uzurpującej sobie prawo do kierowania pracami organu, we wtorek odbyło się kolejne pseudozgromadzenie ogólne sędziów TK, na którym podjęto decyzję o zmianach w organizacji pracy. Otóż wspomniana grupa chciałaby m.in. ograniczyć kompetencje prezesa TK. Natychmiast jednak pojawiła się fala komentarzy wskazujących, że „uchwała" tegoż gremium nie ma mocy prawnej i została wydana z naruszeniem ustawowego trybu.



Anna Korwin-Piotrowska zignorowała decyzję Sądu Najwyższego | fot. YouTube/<No data from link>

Tusk chce legitymizować bezprawie

Dokument jednak wywołał radość szefa koalicji 13 grudnia – Donalda Tuska. Przed wtorkowym posiedzeniem Rady Ministrów zapowiedział, że niezwłocznie opublikuje go w Dzienniku Urzędowym. – Mam dziś okazję podjąć decyzję z czystym sumieniem o publikacji decyzji Trybunału Konstytucyjnego. TK zaczął pracę. Dzisiaj otrzymam z TK do publikacji w Dzienniku Urzędowym uchwałę zgromadzenia ogólnego sędziów, która dotyczy zmiany regulaminu TK. Będzie to usprawniało jego pracę. To pierwsza od lat publikacja rozstrzygnięcia tego nareszcie prawidłowo obsadzonego ważnego organu państwa – mówił premier. Warto podkreślić, że nadal na publikację czeka ponad 80 wyroków Trybunału, i to w tak kluczowych sprawach, jak podniesienie świadczeń emerytalnych dla setek tysięcy seniorów. Jednak tych decyzji rząd Donalda Tuska nie wciela w życie.

Tego samego dnia ruch wykonał także legalny prezes TK Bogdan Święczkowski, który wydał zarządzenie w sprawie organizacji pracy Trybunału. Wskazuje w nim m.in., że „wiążącymi dla sędziów i pracowników Trybunału Konstytucyjnego są wyłącznie zarządzenia wydawane przez Prezesa Trybunału Konstytucyjnego lub Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego", a także, że „do kierowania pracami Trybunału, w tym wydawania zarządzeń, podczas nieobecności Prezesa lub Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego od 28 kwietnia 2026 r. do odwołania upoważniony jest wyłącznie sędzia Stanisław Piotrowicz".

Sąd Najwyższy: Prezesem TK jest Bogdan Święczkowski

Przypomnijmy, że 30 października Anna Korwin-Piotrowska, zajmując TK, wydała pseudozarządzenie o natychmiastowej przerwie w wykonywaniu czynności przez prezesa Bogdana Święczkowskiego oraz wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego. Obaj legalni sędziowie podkreślali, iż działania uzurpatorki są całkowicie nielegalne, a ich pełnomocnik mec. Michał Skwarzyński zwrócił się w tej sprawie do Sądu Najwyższego. 6 listopada sędzia SN Zbigniew Korzeniowski stwierdził, że Izba Odpowiedzialności Zawodowej nie jest właściwa do jej rozpoznania, i przekazał sprawę Trybunałowi Konstytucyjnemu. Wówczas lewicowo-liberalne elity polityczne prześcigały się w informowaniu o tym, że Sąd Najwyższy rzekomo potwierdził działania nominatów koalicji 13 grudnia. Rozstrzygnięcie zostało jednak zaskarżone, w wyniku czego ostatecznie je uchylono. Ponadto Sąd Najwyższy w składzie trzyosobowym rozpoznał zażalenie dotyczące „zarządzenia" Anny Korwin-Piotrowskiej ws. odsunięcia od wykonywania obowiązków prezesa Bogdana Święczkowskiego oraz wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego. Sąd Najwyższy uchylił to „zarządzenie" i tym samym jednoznacznie potwierdził, że legalnymi władzami TK są sędziowie Święczkowski i Sochański.

Sprawę skomentował w mediach społecznościowych m.in. sędzia SN Kamil Zaradkiewicz. Zaznaczył on, że „orzeczenie Sądu Najwyższego oznacza i potwierdza, że pani Korwin-Piotrowska wraz z kolegami uzurpatorami nie mogą skutecznie ani uchylić immunitetu Prezesowi i Wiceprezesowi TK, ani wyrazić zgody na zatrzymanie i zastosowanie tymczasowego aresztu". Ocenił również, że „wszystkie działania uzurpatorów wskutek zarządzeń tej pani są bezprawne, a policja przebywająca na terenie siedziby Trybunału ma obowiązek wykonać polecenia prezesa TK".

Na decyzję SN zareagowała Anna Korwin-Piotrowska, która postanowiła, że ją… zignoruje. „Wobec medialnych doniesień o wydaniu w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego orzeczenia o uchyleniu zarządzeń z 30 października 2026 r. o natychmiastowej przerwie w czynnościach sędziów Bogdana Święczkowskiego oraz Bartłomieja Sochańskiego, informuję o braku jakiegokolwiek wpływu ewentualnych orzeczeń Sądu Najwyższego na dalszą skuteczność zarządzeń o natychmiastowej przerwie" – napisała w komunikacie opublikowanym na stronach Trybunału.

Prezes TK ma plan

Prezes Święczkowski pojawił się przed Trybunałem także 11 listopada. Po raz kolejny próbował dostać się na silnie strzeżony przez służby teren TK, ale odmówiono mu do tego prawa. – Dziś święto niepodległości, dzień wolny od pracy, ale to nie zwalnia mnie z obowiązku pojawienia się przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego i dostania się do siedziby konstytucyjnego organu – mówił. Odniósł się również do działań komendanta głównego policji. – Komendant główny policji Boroń nie mógł mi spojrzeć w oczy, bo wie, że dopuszcza się czynów, za które za jakiś czas poniesie bardzo wysoką odpowiedzialność karną, jeżeli będziemy mieć w Polsce niezawisłe sądy – podkreślał.

Bogdan Święczkowski zaznaczył również, że gdy tylko otrzyma dokumenty z Sądu Najwyższego dotyczące uchylenia „zarządzeń" Anny Korwin-Piotrowskiej, przekaże je do odpowiednich organów państwa z oczekiwaniem ich wykonania. – Jeśli nie wykonają postanowienia, wezwę komornika i z komornikiem i asystą policji będziemy próbować się dostać i zakończyć ten stan bezprawia – zapowiedział Święczkowski. – Kiedyś Rzeczpospolita musi stać się demokratycznym państwem prawa, a wszyscy ci, którzy dopuszczają się tych najpoważniejszych przestępstw, muszą ponieść bardzo wysoką odpowiedzialność karną – podkreślał prezes Trybunału Konstytucyjnego.

eprasa.pl b3933d512d


fot. Wikipedia/d

ŻUREK UDERZA W SĘDZIÓW SN

ABSURD \ Prokurator generalny Waldemar Żurek podpisał 27 kolejnych wezwań do zapłaty kierowanych do sędziów Sądu Najwyższego powołanych po 2018 r. powołuje się na wyroki ETPC.

fot. mat. pras./d

POLAK Z SERCEM – 9. EDYCJA

AKCJA \ W parafiach i szkołach 25 diecezji odbywa się zbiórka pieniędzy, przyborów szkolnych i żywności. Dary zostaną przekazane polskim rodzinom na Litwie, Ukrainie i w Białorusi.

OCHRONA ZDROWIA \ Apel do prezydenta w sprawie reklamy aptek

Ochronić aptekarzy, ochronić pacjentów!

O podpisanie ustawy regulującej zasady reklamy aptek apeluje do prezydenta Naczelna Rada Aptekarska. Jak wyjaśnia prezes NRA Marek Tomków, wprowadzenie tych regulacji wymusza prawo unijne, a wymiar kar oraz zasady reklam nie pozwolą dużym sieciom aptek na agresywne działania marketingowe, które mogłyby narazić pacjentów na niepotrzebne kupowanie medykamentów. Tomków ostrzega przed zjawiskiem przejmowania aptek przez duże sieci.

Jarosław Molga

Przyjęta wysokość kar pieniężnych oraz uszczelnienie regulacji na kolejnych etapach prac legislacyjnych sprawiają, że nowe przepisy mają realną szansę skutecznie chronić nie tylko mniejsze, niezależne apteki, lecz przede wszystkim pacjentów. Ustawa zapobiega praktykom, które nakłaniają do nadmiernego lub nieuzasadnionego nabywania produktów leczniczych i wyrobów medycznych, wywierają presję na pacjenta, także będącego dzieckiem, albo wprowadzają go w błąd. Regulacja uzyskała w parlamencie poparcie ponad podziałami politycznymi" – czytamy w apelu wystosowanym przez prezesa Naczelnej Izby Aptekarskiej do prezydenta RP.


Realnie nikt nie stosuje przepisu o zakazie koncentracji aptek i wykup placówek przez duże sieci trwa | fot. Adobe Stock/

Milion, a nie 100 tysięcy

Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej wyjaśnia, że zmiany, jakich dokonali parlamentarzyści, zmieniły pierwotnie proponowane przepisy w sposób, który pozwala na jej poparcie. Kiedy projekt tej ustawy trafiał do Sejmu, np. wymiar kar za złamanie zasad reklamowania się miał wynosić jedynie 100 tys. zł.

– W przypadku dużej sieci wyłożenie kilku milionów złotych na kampanię w telewizji to nie jest problem, a kara 100 tys. zł przy takiej skali byłaby tylko niewielkim dodatkowym kosztem, a nie środkiem odstraszającym – mówi Tomków.

Dlatego domagał się (podobnie jak parlamentarzyści opozycji) zwiększenia wymiaru kar, a także stworzenia mechanizmu, który karałby nie jeden podmiot, ale wszystkie podmioty, które dopuściły się złamania przepisów.

Obecnie ustawa przyjęta przez parlament wprowadza karę miliona złotych, a jeśli zakaz naruszy więcej niż jedna apteka, np. z jednej sieci, kara ma być nakładana na każdą aptekę osobno. W ten sposób sieć aptek zapłaci wiele milionów złotych, jeśli naruszy przepisy. Zdaniem prezesa NRA to ważne w sytuacji, kiedy sieci aptek się rozrastają, a fundusze inwestycyjne wykupują małe apteki.

Lobbing dużych sieci

Zgodnie z regulacjami ustawy „Apteka dla aptekarza" obowiązuje zasada jednego procenta. Zasada ta chroni rynek przed nadmierną koncentracją aptek w jednych rękach i pozwala, by na terenie jednego województwa jeden podmiot miał możliwość posiadania 1 proc. wszystkich aptek.

O zmianę tej zasady duże sieci walczą od lat. Wiosną tego roku do Sejmu trafił projekt zmiany tej zasady autorstwa posła KO Jerzego Meysztowicza. W projekcie Meysztowicza te limity zostały wielokrotnie zwiększone – dwudziestokrotnie.

Np. jeśli obecnie zgodnie z zasadą 1 proc. na terenie Mazowsza jeden właściciel może mieć 15 placówek, po przyjęciu zmian napisanych przez prawników sieci aptek można by posiadać ich ponad 300. W skali całej Polski liczba ta mogłaby sięgnąć nawet kilku tysięcy.

– Proponowane były także nowe przepisy, które ułatwiały przejmowanie istniejących już aptek. Zniesienie limitów oraz ułatwienie przejęć powoliłyby opanować sieciom praktycznie cały rynek aptek w kraju. A ten jest wart rocznie ok. 60 mld zł – mówi poseł Janusz Cieszyński, który złożył zawiadomienie do CBA w tej sprawie.

Okazało się bowiem, że projekt Meysztowicza był pisany przez lobbystów dużych sieci aptek. To dlatego, jak mówią „Codziennej" anonimowo posłowie KO, w procesie przyjmowania poprawek do ustawy o reklamach aptek jak ognia unikano posądzenia o lobbing i przeszły poprawki zwiększające kary dla łamiących reguły reklamowe.

Wykup bez konsekwencji

Najnowsze wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego z ostatnich tygodni potwierdzają, że wprawdzie zasady antykoncentracyjne obowiązują, ale ich złamanie nie niesie konsekwencji. Zgodnie z tymi wyrokami złamanie przepisów antykoncentracyjnych nie oznacza utraty zezwolenia na prowadzenie aptek.

„Ustawodawca posłużył się zwrotem »zezwolenia nie wydaje się«, a więc regulacją odnoszącą się do etapu ubiegania się o zezwolenie i oceny wniosku o jego wydanie. Przepis ten nie zawiera natomiast normy nakazującej utrzymywanie wskazanych wymogów przez cały okres wykonywania działalności pod rygorem cofnięcia zezwolenia" – zaznaczył w uzasadnieniu NSA.

NSA wypowiadał się na temat kar za przekroczenie zasad, a nie o tym, czy mają miejsce. Wcześniejsze wyroki sądów administracyjnych potwierdzają, że duże sieci omijają przepisy, oraz pokazują, w jaki sposób to robią. Skupowane jest np. 49 proc. udziałów. Formalnie nie ma przejęcia kontroli nad apteką. W umowie jest jednak klauzula z prawem do pierwokupu, gdy prawo to umożliwi.

Równocześnie daną aptekę ze spółką wiąże kilka innych umów (taką sprawę rozpatrywał WSA w Warszawie w lutym 2024 r.). W efekcie istnieje jedynie pozór nieprzejęcia kontroli nad apteką. Podobnie wygląda to w przypadku franczyzy, gdzie umowy skonstruowane są jednostronnie korzystnie jedynie dla sieci aptecznej, a wprowadzają np.: pożyczki, zastaw na aptece, wyłączność na świadczenie usług itp.

Nieopublikowany wyrok TK i paraliż decyzyjny

Prezes Marek Tomków jest przekonany, że ostatnie wyroki NSA uwzględniały to, że duże sieci, łamiąc przepisy antykoncentracyjne, już posiadają ogromną liczbę aptek.

– Są sieci, które musiałyby zamknąć 90 proc. aptek, jeśli z powodu złamania tych przepisów cofnięto by im zezwolenia na prowadzenie aptek. W sumie w skali kraju byłoby to kilka tysięcy aptek do zamknięcia. Trudno, by sąd nie uwzględnił tej sytuacji przy wydawaniu wyroku – mówi Tomków.

Zaznacza, że luka prawna, jaka się pojawia – brak konsekwencji za złamanie przepisów – jest m.in. wynikiem nieopublikowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego. – Przepisy dekoncentracyjne były na przestrzeni lat nowelizowane. Kiedy okazało się, że pierwsza wersja „Apteki dla aptekarza" nie zahamowała przejmowania aptek przez duże sieci, nowelizacja ustawy miała zatrzymać ten proceder. Ostatnia wersja przepisów została przyjęta w 2023 r. Trafiła do Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał orzekł, że przepisy zostały zawarte w niewłaściwej ustawie, ale nigdy nie orzekał, że są niezgodne z konstytucją. Tego wyroku TK nie opublikowano. W efekcie rząd twierdzi, że cały czas są rozpatrywane. Są ustawa i przepisy, które niby obowiązują, ale gdyby opublikowano wyrok, nie obowiązywałyby, więc realnie nikt ich nie stosuje i wykup aptek przez sieci trwa – martwi się prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej.

Wykup aptek przez duże fundusze inwestycyjne połączony jest często z wykupem POZ, czyli przychodni w danym regionie. – Jeśli nastąpi koncentracja na tych rynkach, pacjent zacznie wpadać w czarną dziurę polegającą na tym, że możliwe stanie się „naganianie" go z przychodni do aptek po leki, szczepionki itd. Dlatego należy zabezpieczyć pacjenta i sam system prawnie, by takie sytuacje były niemożliwe, a nie zależały od siły charakteru lekarza czy farmaceuty – tłumaczy Tomasz Zieliński, szef Porozumienia Zielonogórskiego, zrzeszającego pracodawców POZ.

eprasa.pl b3933d512d



fot. Wikipedia/d

WNIOSEK O IMPEACHMENT HEGSETHA ZABLOKOWANY

PENTAGON \ Izba Reprezentantów zagłosowała wczoraj za skierowaniem wniosku o impeachment szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha do komisji sądownictwa. Oznacza to, że przynajmniej na razie izba nie zagłosuje nad postawieniem w stan oskarżenia polityka, któremu zarzuca się prowadzenie wojny z Iranem bez zgody Kongresu.

DYPLOMACJA \ Kijów domaga się gwarancji bezpieczeństwa

Rozmowy Ukraina–Rosja. Był postęp, nie było przełomu

W Abu Zabi odbyła się pierwsza runda negocjacji pokojowych między Ukrainą a Rosją, w których mediatorem są USA. Zarówno prezydent Wołodymyr Zełenski, jak i sekretarz stanu USA Marco Rubio twierdzili po pierwszym dniu, że rozmowy były bardzo produktywne. Szef amerykańskiej dyplomacji przyznał jednak, że przełom nie nastąpi natychmiast.

Wiktor Młynarz

Podczas ostatniej kampanii wyborczej Donald Trump obiecał, że doprowadzi do porozumienia pokojowego między Rosją a Ukrainą. Spełnienie tej obietnicy okazało się jednak trudne. Dotychczasowe rozmowy nie przyniosły większych rezultatów, a kremlowski reżim nie chce zrezygnować ze swoich żądań, których spełnienie w praktyce oznaczałoby koniec Ukrainy.

Dwudniowe rozmowy w Abu Zabi były pierwszym takim spotkaniem od lutego. W otwierającym je przemówieniu Jared Kushner, który reprezentował na nich USA razem ze Steve'em Witkoffem, powiedział, że z poprzednich rozmów wezmą to, „co zadziałało", i spróbują ustalić, „co zawiodło", by stworzyć nowy plan, który doprowadzi do pokoju.

Po trwających cztery godziny rozmowach, które miały miejsce we wtorek, prezydent Zełenski – który nie brał w nich bezpośredniego udziału – powiedział ukraińskim mediom, że były one „konstruktywne i dość rzeczowe". W podobnym tonie wypowiedział się także Rubio. Przedstawiciel Białego Domu ujawnił anonimowo mediom, że obie strony wykazały się „odrobiną elastyczności" w sprawie tego, kto będzie kontrolował po wojnie wschodnie regiony Ukrainy. Zapytany o postępy rozmów Siergiej Riabkow, który przewodził rosyjskiej delegacji, oznajmił jednak, że jest za wcześnie, by o tym mówić.



Dwudniowe rozmowy w Abu Zabi były pierwszym takim spotkaniem od lutego | fot. Zuma Press/Forum

Jak donosi BBC, Kushner i Witkoff spotkali się także w kuluarach z przedstawicielami państw Europy i NATO. Europejczycy od dawna domagali się bardziej aktywnej roli w negocjacjach między Ukrainą a Rosją i wygląda na to, że Amerykanie w końcu się na to zgodzili. Rubio powiedział nawet podczas wizyty w Paryżu, że Europejczycy „w długim terminie są częścią rozwiązania tego problemu". Przedstawiciel Białego Domu dodał jednak anonimowo, że ich udział w procesie pokojowym nie podoba się kremlowskiemu reżimowi, bo „rutynowo domagają się zawieszenia broni". Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow powtórzył we wtorek, że się na to nie zgodzi.

Ławrow oświadczył także, że jego reżim chce najpierw dokonać ustaleń dotyczących przyszłej architektury bezpieczeństwa, zanim zacznie rozmawiać o konkretach związanych z wojną. Europejczycy obawiają się, że będzie domagał się ograniczenia obecności wojskowej NATO w państwach, które nadal uważa za swoją strefę wpływów, a Amerykanie się na to zgodzą. Rubio przyznał, że mają takie obawy – i zasugerował, że Europejczyków dopuszczono do rozmów, by upewnić ich, że żadna decyzja nie zostanie podjęta nad ich głowami. „No więc, Europa siedzi przy stole. Jest z nami" – podsumował. Wysoka przedstawiciel UE do spraw zagranicznych Kaja Kallas zauważyła, że Europa ma już architekturę bezpieczeństwa, która obejmuje traktaty z Rosją. „Problemem jest to, że Rosja nie dopełnia zobowiązań" – podkreśliła.

Także Ukraina domaga się gwarancji bezpieczeństwa, bo obawia się – nie bez powodu – że Rosjanie złamią jakiekolwiek porozumienie i wznowią wojnę, jak tylko zbiorą siły. Kreml sprzeciwia się jednak wysłaniu na Ukrainę zachodnich sił pokojowych. Jak donosi „Guardian", przedstawiciele Białego Domu powiedzieli anonimowo, że USA zakomunikowały już Rosji chęć udzielenia Ukrainie gwarancji, które będą bardzo podobne do art. 5 NATO. Jeden z nich ocenił, że to „bardzo, bardzo duża sprawa", choć Trump i Zełenski muszą jeszcze porozmawiać o szczegółach.

Demokraci zapowiadają obcięcie funduszy wojennych

USA \ Po zwycięstwie w wyborach śródokresowych demokraci zamierzają wykorzystać swoje uprawnienia w zakresie kontroli wydatków federalnych w Kongresie, aby zablokować dalsze finansowanie wojny z Iranem.

Zakończymy tę wojnę. Mamy już kilku republikanów, którzy przyłączyli się do nas w dążeniu do jej końca. Ojcowie założyciele przewidzieli uprawnienia Kongresu w zakresie kontroli nad wydatkami publicznymi jako jeden ze sposobów powstrzymywania prezydenta przed prowadzeniem wojny bez zgody amerykańskiego społeczeństwa – powiedział Chuck Schumer, lider obecnej demokratycznej mniejszości w Senacie, podczas konferencji prasowej kilka dni temu.

Nawiązywał do sytuacji, w której czwórka republikańskich senatorów zagłosowała niedawno z demokratami nad parlamentarną rezolucją co do zakończenia prowadzenia działań zbrojnych przeciwko Iranowi.

Demokratyczny kongresmen Gregory Meeks, najwyższy rangą przedstawiciel swojej partii w Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, zapowiedział, że pierwszego dnia obrad rozpoczynającej się na początku przyszłego roku nowej kadencji Kongresu wniesie nową rezolucję wzywającą do zakończenia wojny.

„Demokraci będą wykorzystywać przesłuchania, inicjatywy ustawodawcze, uprawnienia kontrolne oraz kontrolę nad wydatkami publicznymi, aby skłonić administrację do wypracowania trwałego rozwiązania dyplomatycznego" – przekazał Meeks w oświadczeniu dla mediów.

Krytycznie o przebiegu konfliktu wypowiadają się również czołowi przedstawiciele Partii Republikańskiej w Izbie Reprezentantów, którzy zwracają uwagę na brak jasno określonej strategii dalszego prowadzenia wojny. – Nie mamy pojęcia, jaka jest dalsza strategia wobec Iranu. Nikt nie jest zadowolony z sytuacji związanej z tym krajem – oświadczył James Comer, przewodniczący Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów z ramienia Partii Republikańskiej.

Wojna z Iranem kosztowała amerykańskich podatników co najmniej 47,1 mld dolarów, jak wynika z szacunków amerykańskiej armii z połowy października br. Konflikt doprowadził również do gwałtownego wzrostu cen paliw w USA. Od jego początku benzyna podrożała o ponad 40 proc., a olej napędowy o ponad 70 proc.

Tomasz Winiarski

eprasa.pl b3933d512d


fot. Pixabay/d

DZIESIĄTKI RANNYCH W KARAMBOLU

AZJA \ 57 osób zostało rannych w karambolu spowodowanym przez autobus miejski w Seongnam w Korei Południowej. Podczas porannego szczytu uderzył on w 32 inne pojazdy stojące na światłach, a zatrzymał się dopiero na barierze rozdzielającej jezdnię.


fot. Pixabay/d

FAŁSZYWE ALARMY WE WŁOSKICH SZKOŁACH

CYBERATAK \ Według ministra edukacji Włoch Giuseppe Valditary ok. 300 szkół w całym kraju otrzymało informacje o rzekomym podłożeniu bomby. Minister opisał te incydenty jako „cyberatak, a nie rzeczywiste zagrożenie" – informuje BBC.

PÓŁWYSEP IBERYJSKI \ Demonstracje i blokady w całym kraju

Pierwszy od kilkunastu lat strajk generalny w Hiszpanii

Hiszpania na jeden dzień pogrążyła się w strajku generalnym. Demonstranci domagają się większego dostępu do mieszkań i wyższych płac. Protesty społeczne odbyły się niecałe trzy tygodnie przed przyspieszonymi wyborami do hiszpańskiego parlamentu.


Demonstranci podczas strajku generalnego w Hiszpanii blokowali m.in. drogi do głównych miast | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

Paweł Kryszczak

W środę tuż po północy rozpoczął się w Hiszpanii 24-godzinny strajk generalny, w który zaangażowały się m.in. dwa największe związki zawodowe – CCOO i UGT – oraz stowarzyszenia najemców niezadowolonych z rosnących czynszów i eksmisji. Dziennik „El País" informował o zablokowaniu przez protestujących wczesnym rankiem niektórych dróg dojazdowych do Madrytu, Walencji, Barcelony i innych miast, co wywołało potężne korki. Zablokowano również wjazd na dworzec kolejowy Sants w Barcelonie i niektóre obiekty kluczowe, takie jak port w Algeciras. Do protestu dołączyły inne sektory, w tym ochrona zdrowia, media i edukacja. Związek zawodowy USTEC szacuje, że w strajku wzięło udział 45 proc. szkół w Katalonii. Władze wprowadziły obowiązek zapewnienia minimalnego zakresu usług, więc część placówek publicznych i transport nadal funkcjonują.

Pierwszy od 14 lat strajk generalny został wywołany przez pogłębiający się kryzys na rynku mieszkaniowym. Jak podaje Agencja Reutera, Hiszpania zmaga się z deficytem wynoszącym ok. 750 tys. mieszkań, a według hiszpańskiego banku centralnego do 2028 r. liczba ta ma wzrosnąć do ponad miliona. Największą frekwencję podczas strajków odnotowano w obszarach nadmorskich, gdzie problem mieszkaniowy jest najbardziej dotkliwy.

Jak zauważa stacja RTVE, lewicowy rząd Pedra Sáncheza uznał powody strajku za „słuszne". Wielu przedstawicieli Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE) jest obecnych na demonstracjach, a część polityków przekazała środki m.in. na fundusz strajkowy Związku Lokatorów oraz strajk nauczycieli szkół publicznych w Madrycie.

Z kolei polityk Partii Ludowej (PP) Borja Sémper określił środowe protesty jako „absurdalny strajk polityczny" i uznał je za „sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem". Przedstawiciel ugrupowania Vox Rubén Martínez Alpañez wskazał natomiast, że strajk może spowodować straty rzędu 18–38 mln euro. Prawicowy polityk skrytykował przy tym związki zawodowe za „nicnierobienie przez osiem lat" oraz zapowiedział wstrzymanie dotacji dla tych organizacji.

Strajk generalny odbył się niecałe trzy tygodnie przed przedterminowymi wyborami parlamentarnymi, zaplanowanymi na 29 listopada.

Amerykanie wskazali podejrzanych o atak w Fairford

TERRORYZM \ Trzej mężczyźni z Iranu i Iraku usłyszeli zarzuty w związku z planowaniem serii ataków na społeczności żydowskie w USA i Europie, a także na brytyjską bazę lotniczą w Fairford. Skala ich działań była bardzo duża.

Jak poinformowała prokuratura federalna w Nowym Jorku, oskarżonymi są: obywatel Iranu i Iraku Mohammad Baqer al-Saadi, Irańczyk Mohsen Mohajeri oraz Irakijczyk Mohammad Ali al-Hassani. Mieli oni tworzyć grupę o nazwie Harakat Ashab al-Yamin al-Islamiya (Islamski Ruch Ludu Prawej Ręki; HAYI).

Pierwszy z mężczyzn został zatrzymany przez służby wiosną i z aresztu kontynuował współpracę z pozostałymi oskarżonymi tuż przed próbą zamachu w brytyjskiej bazie lotniczej RAF Fairford w hrabstwie Gloucestershire, w której stacjonowali amerykańscy żołnierze oraz bombowce. W ostatnich miesiącach USA wysyłały stamtąd bombowce B-1 i B-52 do ataków na Iran.

Cała trójka jest oskarżana o planowanie uderzeń w synagogi i inne miejsca związane ze społecznościami żydowskimi. O wadze zarzutów przekonywał prokurator Jamie McDonald, który ocenił, że „zagrożenie, jakie Iran i wspierane przez Iran grupy terrorystyczne stanowią dla Ameryki i naszych sojuszników, nie jest hipotetyczne – jest bardzo realne".

Z kolei w oświadczeniu Departamentu Sprawiedliwości USA podano, że „spośród 18 ataków terrorystycznych w Europie wiosną 2026 r., do których przyznał się HAYI, siedem miało miejsce w Wielkiej Brytanii". Podkreślono, że ataki obejmowały „podpalenia, użycie materiałów wybuchowych, a w jednym przypadku napaść z użyciem noża na dwóch żydowskich mężczyzn, w tym obywatela USA i Wielkiej Brytanii w Londynie". Dyrektor FBI Kash Patel ocenił, że ten akt oskarżenia pokazuje determinację Iranu w przeprowadzaniu ataków terrorystycznych w Europie i USA.

Sprawa próby ataku na RAF Fairford ciągnie się od kilku miesięcy i ma zaskakujący przebieg – po tym, jak we wrześniu zatrzymano sześciu podejrzanych, zostali oni zwolnieni za kaucją. Wydarzenie to doprowadziło do oskarżeń pod adresem Teheranu ze strony władz w Londynie i do wycofania przez USA stacjonujących tam bombowców. Iran stanowczo zaprzecza oskarżeniom, choć już w lipcu zapowiadał, że „każda baza wykorzystywana do agresji przeciwko terytorium Iranu stanowi legalny cel dla naszych sił".

Petar Petrović, portal TVRepublika

Żołnierz USA aresztowany pod zarzutem szpiegostwa

KONTRWYWIAD \ Brytyjskie służby w tym tygodniu aresztowały wysoko postawionego amerykańskiego żołnierza. 41-letni mężczyzna jest oskarżony o szpiegostwo na rzecz Federacji Rosyjskiej.

Do aresztowania amerykańskiego żołnierza przez brytyjską policję doszło we wtorek w pobliżu Gloucester pod zarzutem naruszenia dwóch artykułów Ustawy o bezpieczeństwie narodowym z 2023 r. – Chodzi mianowicie o udzielanie pomocy zagranicznym służbom wywiadowczym oraz o uzyskiwanie lub ujawnianie informacji objętych ochroną – informuje agencja AP.

Według ustaleń BBC 41-letni mężczyzna miał stacjonować w koszarach Imjin w Innsworth w hrabstwie Gloucestershire, które pełnią funkcję kwatery głównej Wielonarodowego Korpusu Szybkiego Reagowania NATO (ARRC), strategicznej bazy operacyjnej Sojuszu.

W związku z aresztowaniem amerykańskiego wojskowego przeszukano dwie lokalizacje w Gloucestershire. Policja dodała, że krajem, na rzecz którego działał aresztowany wojskowy, jest Rosja. Londyńska policja metropolitalna poinformowała, że jej siły antyterrorystyczne ściśle współpracowały z amerykańskim Federalnym Biurem Śledczym (FBI) i wojskiem USA.

Do sprawy odniósł się dyrektor FBI Kash Patel, który podkreślił, że „to ważne aresztowanie wiąże się z zarzutami szpiegostwa, co jest niezwykle niepokojące dla Stanów Zjednoczonych i naszych sojuszników". – Dopóki trwa śledztwo, chcę wysłać jasny sygnał: FBI nie toleruje nikogo, kto łamie przysięgę złożoną Stanom Zjednoczonym i czyje działania zagrażają bezpieczeństwu narodowemu naszego kraju i naszych partnerów – zapewnił Patel.

(pk)

eprasa.pl b3933d512d


fot. Wikipedia/d

NIEMCY ZAGROŻONE GAZOWYM NIEDOBOREM

SUROWCE \ **Niemieccy operatorzy magazynów ostrzegają, że podczas mroźnej zimy dostawy gazu mogą nie pokryć zapotrzebowania. W styczniu 2027 r. niedobory mogą sięgać 1,7 TWh dziennie, a miesięcznie 6,6 TWh. Magazyny są zapełnione zaledwie w 59 proc., wobec pięcioletniej średniej 88,7 proc.**

ŚWIADOMY KONSUMENT \ W internecie reputację można kupić, dlatego przed zakupem warto sprawdzić, kto naprawdę za nią odpowiada

Kto stoi za pięcioma gwiazdkami? Opinie w sieci pod lupą

Recenzje miały pomagać w wyborze produktu, hotelu lub lekarza. Coraz częściej stają się jednak narzędziem marketingu i manipulowania decyzjami zakupowymi. UOKiK właśnie nałożył kolejne kary na firmy handlujące internetową reputacją. Badania i dane pokazują jednak, że miliony konsumentów dostrzegają już ten problem i coraz skuteczniej bronią się przed manipulacją.

Paweł Woźniak


Warto czytać nie tylko średnią ocen, ale też treść recenzji i daty publikacji | fot. Adobe Stock/

Z badania na zlecenie UOKiK wynika, że 93 proc. Polaków kupujących online kieruje się recenzjami innych użytkowników. Ich siłą miała być niezależność, ale stała się słabym punktem systemu. Gdy komentarze są zamawiane, ocena przestaje wiarygodnie pokazywać jakość produktu.

Mechanizm opisał UOKiK w najnowszych decyzjach. Spółka R4E oferowała pakiety recenzji do wizytówek Google. Teksty przygotowywali recenzenci, a zleceniodawcy mogli je wcześniej zaakceptować. Nie wynikały jednak z testowania produktów ani korzystania z usług. Celem było podniesienie oceny przedsiębiorcy i poprawa jego widoczności w wyszukiwarce.

Drugą sprawę urząd skierował przeciwko przedsiębiorcy prowadzącemu serwis Bow24.pl, który oferował publikowanie opinii m.in. w Google oraz ponad 20 innych serwisach, w tym Ceneo, ZnanyLekarz, GoWork i TripAdvisor. Łączna wysokość kar nałożonych na obie firmy i osoby zarządzające R4E przekroczyła 220 tys. zł. Decyzje nie są prawomocne. UOKiK podkreśla, że kupowanie recenzji może wprowadzać klientów w błąd i szkodzić uczciwej konkurencji.

Według unijnego Consumer Conditions Scoreboard 2025 66 proc. konsumentów kupujących w sieci spotkało się przynajmniej czasami z opiniami, które nie wyglądały na autentyczne. Brytyjskie badanie rządowe oszacowało, że w trzech badanych kategoriach produktów od 11 do 15 proc. recenzji na popularnych platformach mogło być fałszywych. Dobrze napisane fikcyjne komentarze zwiększały prawdopodobieństwo zakupu o 3,1 proc. Oszustwo nie musi więc wyglądać podejrzanie, bo im bardziej przypomina doświadczenie zwykłego klienta, tym skuteczniej działa.

Nie każda zniekształcona ocena jest jednak kupiona. Badacze wskazują na efekt selekcji: do wystawiania opinii częściej skłaniają się osoby bardzo zadowolone albo mocno rozczarowane. Klienci, dla których produkt po prostu spełnił oczekiwania, często milczą. Średnia ocen nie musi zatem odzwierciedlać doświadczeń większości. Recenzje mogą też służyć do uderzania w konkurentów, a eksponowanie pochwał i ograniczanie widoczności krytyki dodatkowo zaburzają obraz.

Prawo próbuje uporządkować rynek. Od 2023 r. przepisy wdrażające dyrektywę Omnibus wymagają informowania, czy i w jaki sposób firma sprawdza autentyczność opinii. Nie wolno sugerować, że komentarze pochodzą od rzeczywistych nabywców, jeśli przedsiębiorca tego nie weryfikuje. Powinien też wskazać, czy publikuje wszystkie opinie, również negatywne. Sam napis „zweryfikowana opinia" nie jest gwarancją – liczy się rzeczywisty sposób sprawdzania.

Warto czytać nie tylko średnią ocen, lecz także treść recenzji i daty publikacji. Podejrzane mogą być serie podobnych, ogólnikowych pochwał. Dobrze porównywać komentarze w kilku miejscach. Pięć gwiazdek może być wskazówką, ale nie dowodem jakości. W sieci reputację można kupić, dlatego przed zakupem warto sprawdzić, kto naprawdę za nią stoi.

Związkowcy alarmują w sprawie niezależności banku centralnego

NBP \ **Organizacje związkowe działające w Narodowym Banku Polskim wyraziły głębokie zaniepokojenie działaniami zmierzającymi do postawienia prezesa Adama Glapińskiego przed Trybunałem Stanu. W tle pojawia się jednak znacznie poważniejsze pytanie: czy rząd Donalda Tuska nie próbuje uzyskać politycznego wpływu na kolejną konstytucyjną instytucję państwa, wykorzystując do tego prawnie kwestionowane procedury?**

W swoim stanowisku związki zawodowe apelują o zaniechanie działań wobec prezesa NBP oraz większą odpowiedzialność w debacie publicznej. Podkreślają, że niezależność banku centralnego jest warunkiem wykonywania jego ustawowych zadań, stabilności polskiej gospodarki i bezpieczeństwa finansowego obywateli. Ostrzegają przed osłabianiem autorytetu NBP na arenie międzynarodowej i podważaniem dorobku zawodowego jego pracowników. Związkowcy jednoznacznie popierają stanowisko Adama Glapińskiego, który sprzeciwia się politycznym naciskom na bank centralny. Przypominają, że poszanowanie niezależności NBP i ochrona jego wiarygodności stanowią konstytucyjny fundament stabilności finansowej państwa.

Obawy te nie są oderwane od szerszego kontekstu politycznego. Donald Tusk jeszcze podczas kampanii wyborczej zapowiadał odwołanie prezesa NBP. W marcu 2024 r. posłowie koalicji rządzącej złożyli wniosek o postawienie Glapińskiego przed Trybunałem Stanu. Zarzucają mu m.in. naruszenie konstytucji i ustaw w związku ze skupem aktywów w latach 2020–2021 oraz zaangażowanie polityczne. Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej zakończyła już prace i zarekomendowała pociągnięcie prezesa banku do odpowiedzialności.

Problem polega na tym, że sama procedura budzi poważne zastrzeżenia prawne. NBP wskazuje, że postępowanie opiera się na przepisach, których niekonstytucyjność stwierdził wcześniej Trybunał Konstytucyjny. Chodzi m.in. o zasady zawieszenia prezesa banku w czynnościach oraz tryb prowadzenia postępowania. Bank centralny uważa, że do czasu dostosowania regulacji do konstytucji procedura nie powinna być kontynuowana. Jednocześnie podobne zastrzeżenia zgłasza Rada Polityki Pieniężnej. W swoim stanowisku podtrzymała ocenę, że działania zmierzające do odsunięcia Glapińskiego są bezpodstawne, bezprecedensowe i naruszają niezależność banku centralnego. Zarząd NBP również sprzeciwia się prowadzeniu postępowania w obecnym trybie.

Wątpliwości wokół intencji rządu wzmacnia wcześniejszy spór o obsadę zarządu NBP. Przez wiele miesięcy Donald Tusk odmawiał kontrasygnowania prezydenckich nominacji czterech nowych członków zarządu, choć ich powołanie miało zapobiec zejściu poniżej ustawowego minimum. Dopiero 3 listopada premier zmienił stanowisko i podpisał dokumenty. Sam przyznał, że groziły bankowi klincz i brak możliwości prowadzenia prac. Ostatecznie więc bezpośrednie ryzyko paraliżu zarządu zostało ograniczone, ale spór o granice politycznego wpływu na NBP pozostał.

To pokazuje, jak niebezpieczne dla niezależności instytucji państwa mogą być działania prowadzone na granicy konstytucyjnych i ustawowych gwarancji. W przypadku NBP stawka jest szczególnie wysoka: chodzi o wiarygodność polskiej polityki pieniężnej i zaufanie do państwa.

(miecz)

eprasa.pl b3933d512d

ORLEN ZRYWA WART 2,5 MLD ZŁ KONTRAKT NA GAZ Z KATAREM

KONTRAKTY \ Orlen wypowiedział jedną z dwóch umów z QatarEnergy, obejmującą dostawy 1 mln ton LNG rocznie do 2034 r. Kontrakt wart ok. 570 mln euro rocznie przestał być realizowany z powodu siły wyższej. Koncern uzasadnia decyzję korzystniejszymi ofertami rynkowymi. Brakujący gaz zastępuje dostawami z USA i Norwegii. Zapewnia, że bezpieczeństwo dostaw do Polski nie jest zagrożone. Druga umowa z Katarem pozostaje w mocy.

FINANSE PUBLICZNE \ Kolejne obniżki ocen wiarygodności kredytowej pokazują, że problem polskiego zadłużenia przestaje być wyłącznie krajowym sporem politycznym

Polska na równi pochyłej. Agencje ratingowe ostrzegają przed kryzysem finansów

Alarm na rynkach finansowych. Trzy wielkie instytucje obniżyły oceny wiarygodności kredytowej Polski, a czwarta ostrzega przed dalszym pogorszeniem sytuacji. Powodami są przede wszystkim wymykający się spod kontroli deficyt, szybko rosnący dług i brak przekonującego planu jego ograniczenia. Polska nadal rozwija się stosunkowo szybko, ale coraz większa część owoców tego wzrostu jest konsumowana przez rosnące wydatki państwa i koszty obsługi zadłużenia.

Paweł Woźniak

Ostatnie miesiące przyniosły serię ostrzeżeń, których nie można już traktować jako zwykłego sygnału dla rządu. We wrześniu Moody's obniżyła długoterminowy rating Polski z A2 do A3. W listopadzie podobną decyzję podjęła Morningstar DBRS, obniżając ocenę z A do A (low). S&P obniżyła rating zobowiązań w walucie krajowej z A do A-, a perspektywę oceny zmieniła na negatywną. Fitch nie zdecydował się jeszcze na obniżenie ratingu, ale utrzymuje negatywną perspektywę. W praktyce wszystkie cztery najważniejsze agencje sygnalizują więc pogorszenie wiarygodności finansowej Polski, choć nie wszystkie dokonały formalnej obniżki w tym samym zakresie.



Warunkami poprawy ocen są wiarygodny, wieloletni plan konsolidacji finansów publicznych, ograniczenie deficytu i zahamowanie wzrostu długu | fot. Adobe Stock/

Deficyt zjada bezpieczeństwo finansowe

Uzasadnienia agencji są zbieżne. Największym problemem jest utrzymywanie bardzo wysokiego deficytu mimo dobrej koniunktury gospodarczej. Moody's prognozuje, że w 2026 i 2027 r. deficyt całego sektora finansów publicznych utrzyma się w okolicach 7 proc. PKB. Dług publiczny ma zaś wzrosnąć z 59,7 proc. PKB w 2025 r. do niemal 69 proc. w 2027 r. S&P ostrzega, że zadłużenie netto może przekroczyć 70 proc. PKB już w 2029 r.

To szczególnie niepokojące, ponieważ Polska nie znajduje się obecnie w głębokiej recesji ani w sytuacji ogromnego załamania dochodów podatkowych. Gospodarka nadal rośnie, a mimo to państwo nie potrafi ograniczyć nierównowagi budżetowej. Agencje wskazują na rosnące wydatki obronne, świadczenia społeczne, ochronę zdrowia i inwestycje publiczne, którym nie towarzyszy odpowiednie zwiększenie dochodów ani ograniczenie innych kosztów. Dochodzą do tego coraz wyższe odsetki od długu. Międzynarodowy Fundusz Walutowy zwracał uwagę, że Polska miała w 2025 r. jeden z największych deficytów w Europie, mimo że luka popytowa w gospodarce była już w dużej mierze zamknięta.

Niepokój budzi również konstrukcja finansów publicznych. Coraz większa część zadłużenia powstaje poza tradycyjnym budżetem, m.in. w funduszach i instytucjach finansujących zadania państwa. W efekcie oficjalny deficyt budżetu nie pokazuje pełnej skali potrzeb pożyczkowych.

Budżet pełen niewiadomych

Skalę problemu pokazuje projekt budżetu na 2027 r. Rząd zaplanował 281,2 mld zł deficytu budżetu państwa przy dochodach 696,4 mld zł i wydatkach 977,6 mld zł. To jednak tylko część obrazu. Poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk, analizując projekt podczas prac sejmowych, zwracał uwagę na dodatkowe zadłużenie funduszy pozabudżetowych. Według jego wyliczeń mają one wydać ponad 167 mld zł, z czego blisko 90 mld zł będzie pochodzić z pożyczek. Dlatego szacuje on rzeczywisty deficyt uwzględniający te operacje na ok. 372 mld zł.

Kuźmiuk podważa również wiarygodność założeń dochodowych budżetu. Zwraca uwagę, że minister finansów zakłada wzrost dochodów podatkowych o blisko 70 mld zł, podczas gdy w bieżącym roku wzrost ma wynieść zaledwie 30 mld zł, a dynamika PKB ma być niższa. Kolejną niewiadomą jest 39 mld zł zapisanych jako przychody z operacji optymalizacji portfela spółek skarbu państwa, klasyfikowane jako wpływy z prywatyzacji. Zdaniem posła rząd nie przedstawił przekonującego wyjaśnienia, z jakich konkretnie operacji mają pochodzić te pieniądze. To pozycje, których przejrzyste wyjaśnienie jest istotne dla oceny realistyczności budżetu.

Bez bolesnych decyzji dług będzie rósł

Co w tej sytuacji należałoby zrobić? Międzynarodowy Fundusz Walutowy rekomenduje Polsce skumulowane dostosowanie fiskalne rzędu 4 proc. PKB, aby ustabilizować relację długu do gospodarki. Wskazuje przy tym na dwa możliwe kierunki: zwiększenie dochodów państwa, jeżeli społeczeństwo oczekuje utrzymania szerokiego zakresu usług publicznych, albo powrót do bardziej oszczędnego modelu państwa, z ograniczeniem nieefektywnych wydatków i lepszym ukierunkowaniem świadczeń. MFW wskazuje również na konieczność wzmocnienia nadzoru nad finansami publicznymi. Polska ma już Radę Fiskalną, która rozpoczęła działalność w styczniu 2026 r. Fundusz pozytywnie ocenił jej powołanie, ale zastrzegł, że warunkiem skuteczności nowej instytucji jest zagwarantowanie jej rzeczywistej niezależności i odpowiedniego finansowania. Rada ma kontrolować założenia budżetowe i oceniać przestrzeganie reguł fiskalnych, ale dopiero praktyka pokaże, czy będzie w stanie skutecznie punktować błędy rządu i wymuszać większą przejrzystość finansów państwa.

Podobne przesłanie płynie z analiz agencji ratingowych. Warunkami poprawy ocen są wiarygodny, wieloletni plan konsolidacji finansów publicznych, ograniczenie deficytu i zahamowanie wzrostu długu. Nie chodzi przy tym o gwałtowne cięcia, które zdusiłyby inwestycje i wzrost gospodarczy, lecz o odzyskanie kontroli nad wydatkami oraz ujawnienie pełnej skali zobowiązań państwa.

Polska wciąż ma atuty: relatywnie silną gospodarkę, dostęp do funduszy unijnych i wiarygodną politykę pieniężną. Nie są one jednak niewyczerpane. Jeżeli rząd będzie odkładał trudne decyzje, rachunek za dzisiejszą politykę fiskalną zapłacą podatnicy. Niższy rating oznacza bowiem ryzyko droższego finansowania państwa, a w konsekwencji większe wydatki na odsetki i mniej pieniędzy na usługi publiczne, inwestycje czy bezpieczeństwo. Spirala zadłużenia może więc zacząć wypierać wydatki, które rzeczywiście budują siłę gospodarki.

eprasa.pl b3933d512d


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jarosław Kaczyński
(ur. 1949) polityk, doktor nauk prawnych, premier w latach 2006–2007; prezes Prawa i Sprawiedliwości

\\ Minister Kierwiński jako jedną z pierwszych informacji podał, iż zamachowiec fascynował się ideologiami prawicowymi. Okazało się to ordynarnym kłamstwem. \\

ANALIZA \ Marcin Kierwiński osłabia polską policję

Zamach w Krakowie a teoria prowokacji

Czy tragiczne wydarzenia w Krakowie można określić mianem prowokacji? Tak i nie. Nie, ponieważ nie mamy wystarczających informacji wskazujących na to, że mordercę do jego czynów ktoś popchnął – w tym, a nie innym momencie. Tak – ponieważ słowa ministra spraw wewnętrznych Marcina Kierwińskiego o rzekomej ultraprawicowości i radykalnym nacjonalizmie sprawcy nie były niczym uzasadnione. Oznacza to, że z premedytacją minister rządu Donalda Tuska użył tej okazji, by zachować się tak, jakby taką prowokacją była. Jakby było to kolejne podpalenie budki pod rosyjską ambasadą. Jest to postawa haniebna.



Piotr Gociek


Swoją wypowiedzią o politycznych motywacjach sprawcy masakry w Krakowie minister Marcin Kierwiński sam narzucił jej politycyzację | fot. MSWiA/d

Wydarzenia tak tragiczne i tak szokujące zwykle resetują debatę publiczną. Nagle to, o co spierano się w telewizyjnych studiach i na łamach gazet czy blogów, przestaje mieć – na jakiś czas – znaczenie. Resetowana jest także pamięć o rozmaitych problemach, jakby ktoś maznął mokrą gąbką po szkolnej tablicy zapełnionej zapiskami dokonanymi kredą.

Tym bardziej ważne są pierwsze słowa, jakie padają po tragedii i idą świat. To one definiują to, co się wydarzyło. Na fali szoku dosięgają także tych widzów czy czytelników, którzy na co dzień w ogóle tym, co dzieje się w infosferze politycznej, się nie interesują.

Owe słowa dla tych ludzi pozostają też zwykle – i tu kluczowa sprawa – jedynymi, jakie na ten temat usłyszą. Bo za chwilę wróci codzienny hałas informacyjny i nikt nie będzie interesował się tym, że się ktoś z jakiegoś twierdzenia wycofał lub je korygował. Oskarżenia czytają wszyscy. Sprostowania – nieliczni.

Minister upolitycznił zamach

Jest więc tak, że swoją wypowiedzią o politycznych motywacjach sprawcy masakry w Krakowie narzucił minister Marcin Kierwiński jej politycyzację. To on ją w tym momencie upolitycznił, a nie ci, którzy się na nią oburzają lub próbują snuć swoje mniej lub bardziej sensacyjne teorie na temat tego, co się wydarzyło. Mógł powiedzieć: „Stała się straszna rzecz, módlmy się, nie wyciągajmy pochopnych wniosków, powiem państwu coś więcej, gdy będę to wiedział". Stracił, niestety, doskonałą okazję do tego, by siedzieć cicho.

Gdy przypomnimy sobie rozmaite inne prowokacje i ich propagandowe wykorzystanie przez ekipę Donalda Tuska, szybko dostrzeżemy, że nie mogło być mowy o wypowiedzi nieprzemyślanej czy przypadkowej. To jest ustalona linia postępowania. To metoda. Wpisują się w nią i policja próbująca wykreować sprawę „nożownika" spod Trybunału Konstytucyjnego, i Wojciech Czuchnowski, który pojawia się tam z figurantem, który ma odgrywać agresywnego demonstranta, i wspomniane wcześniej spalenie budki pod rosyjską ambasadą podczas Marszu Niepodległości. To są sprawy oczywiste, sytuacje, gdy do siania nienawistnych kłamstw motywowanych politycznie sięgano po metodę najprostszą: prowokację.

Jest jednak i drugi rodzaj wydarzeń, które wykorzystywane są w ten sam sposób. Chodzi o sytuacje szokujące, z polityką niezwiązane, jednak idealnie nadające się do tego, by je polityzować i wykorzystać równie skutecznie jak te, które samemu się wykreowało. Doświadczony prowokator, doświadczony propagandysta wie bowiem, że tak naprawdę nie jest istotne, z jakiego powodu doszło do tragedii. Ważne jest to, jak da się ją wyzyskać do własnych celów.

Tropiciele teorii spiskowych często nie rozumieją, że z samego faktu, iż ktoś na czymś polityczne skorzystał, nie musi wynikać jeszcze, że sam takie czy inne zdarzenie wygenerował. Polityka i propaganda są także sztuką surfowania na falach, które wywołał kto inny.

Przykłady wykorzystanych tragedii

Tak było kiedyś ze sprawą samospalenia się Piotra S. przed Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie. Był to ewidentnie czyn człowieka niezrównoważonego psychicznie, człowieka chorego. Trumna ta wołała, by zachować w tej sprawie wyjątkowy takt i delikatność.

Tak się jednak nie stało, uczyniono z nieszczęsnego człowieka symbol walki „z reżimem PiS". Była w tej interpretacji wyjątkowa haniebność i perwersja liberalnych mediów. Bo wyjścia są dwa: albo Piotr S. był chory, więc jego samobójstwa jako broni politycznej wykorzystać nie wypadało. Albo był zdrowy, ale coś pchnęło go do tego czynu. A co? Na pewno nie przemówienia Jarosława Kaczyńskiego, lecz propagandowy jazgot rozpętany w mediach chorych z nienawiści do Zjednoczonej Prawicy. Więc kto tu jest winien? „Reżim" czy jego wrogowie?

Podobnie było w przypadku zabójstwa prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Czyn człowieka niezrównoważonego, karmiącego jakieś prywatne urazy i obsesje, przedstawiono jako efekt propagandowej tresury i kampanii nienawiści przeciw Jerzemu Owsiakowi i Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Raz jeszcze okazało się, że nie fakty się liczą, lecz interpretacje.

Im więcej wiemy o tragedii w Krakowie i jej sprawcy, tym bardziej widać, że narzucenie jakiejś prostej interpretacji nie jest możliwe. To znaczy jest, ale tylko wtedy, gdy z równania usuniemy próby wmontowania w sprawę polityki. Zapewne będzie tak – stawiam tu własną tezę, pamiętając o podobnych tragediach z innych krajów – że głęboko zaburzona jednostka najpierw dokonuje jednej zbrodni (tu mamy ciała odkryte w mieszkaniu w Ostrowcu Świętokrzyskim), a następnie, uświadomiwszy sobie zło, które uczyniła, dokonuje efektownego samobójstwa. To znaczy wychodzi z bronią w ręku strzelać do niewinnych, szukając w ten sposób śmierci z rąk stróżów prawa, gdyż sama nie potrafi jej sobie zadać.

Gdybym miał szukać tropów politycznych w tej sprawie, wskazałbym przede wszystkim na wspomnianą już haniebną manipulację ministra Kierwińskiego. A oddając hołd bohaterskiej postawie krakowskich policjantów, dodałbym jeszcze dwa wątki. Po pierwsze, zapytał o granice głupoty, bezczelności i złej woli ministra, który kazał kilka dni temu część krakowskich funkcjonariuszy wysłać do Warszawy, by dokonywali zamachu stanu poprzez siłowe opanowanie siedziby Trybunału Konstytucyjnego. Po drugie, wskazać bym musiał konsekwencje tej decyzji, które są nieoczywiste i niezauważone przez szeroką opinię publiczną.

Otóż to właśnie w krakowskiej policji najwięcej, jak się zdaje, jest ludzi przyzwoitych, więc po spisku Tuska z Kierwińskim to właśnie w Krakowie najszerzej rozsyłano sobie formularze wniosków o wydawanie bezprawnych rozkazów na piśmie oraz przechodzono na zwolnienia lekarskie, by nie brać udziału w zamachu stanu.

Kierwiński osłabia policję

Minister Kierwiński osłabił więc krakowską policję podwójnie: zabierając część funkcjonariuszy do stolicy i zniechęcając do pracy część tych, którzy w Krakowie pozostali. Dzisiejsze słowa Tuska i Kierwińskiego, wychwalające heroizm funkcjonariuszy, muszą brzmieć jak hipokryzja. Policjanci są tu Bogu ducha winni – robili, co mogli, z wielką odwagą i heroizmem, tak po prostu było.

Istnieje jeszcze jedna hipoteza. Przerażająca. O której wielu myśli, wspominając kluczowe dla rzymskiego wymiaru sprawiedliwości pytanie: cui bono? Kto skorzystał?

Ludzi zaburzonych, nieszczęśliwych, rozchwianych łatwo jest popchnąć do jakichś działań. Łatwo sprowokować i wyzyskać do swoich celów. Kto skorzystał, właśnie teraz, na resecie debaty publicznej, właśnie teraz, gdy zbliża się Marsz Niepodległości? Żeby było jasne: nie mam żadnych informacji wskazujących na taki scenariusz. Ale to nie teorie spiskowe wariatów powodują, że takie podejrzenia żyją. To metoda zarządzania strachem i nienawiścią stosowana wcześniej regularnie przez ekipę Tuska i sprzymierzone z nią media.

eprasa.pl b3933d512d


fot. Wikipedia/d

Donald Trump
(ur. 1946) amerykański polityk, przedsiębiorca i osobowość telewizyjna; 45. i 47. prezydent Stanów Zjednoczonych

\\ Próba postawienia sekretarza wojny Pete'a Hegsetha w stan oskarżenia (impeachment), podjęta przez demokratów, zakończyła się sromotną porażką! Wszyscy republikanie (...) zagłosowali za Pete'em. Zwycięstwa w Wenezueli i Iranie, najlepsze w historii wojska wyniki rekrutacji (długie listy oczekujących!) oraz niespotykane dotąd wysokie morale – wszystko to doprowadziło do oczyszczenia z zarzutów tego wielkiego amerykańskiego patrioty. \\

KORESPONDENCJA Z USA \ Poszukiwania następcy Trumpa

Rubio zyskuje u republikanów

W amerykańskiej polityce wybory połówkowe rzadko są tylko sprawdzianem popularności urzędującego prezydenta. Często stają się też początkiem walki o przyszłość jego partii – tak jest po tegorocznym głosowaniu. Zwycięstwo demokratów, oznaczające utratę przez republikanów kontroli nad Kongresem, nie tylko osłabia Donalda Trumpa w ostatnich dwóch latach jego prezydentury, lecz także podważa dotychczasowy układ sił w GOP i zmusza polityków do zadania pytania, kto powinien poprowadzić partię w 2028 r.



Marek Bober


Marco Rubio jest postrzegany jako polityk zdolny do odbudowania relacji republikanów z bardziej umiarkowanymi wyborcami oraz tradycyjnym zapleczem partii | fot. Brendan Smialowski/Reuters/Forum

Jeszcze niedawno odpowiedź wydawała się oczywista: J.D. Vance. Teraz jednak jego pozycja nie jest tak mocna. W gronie potencjalnych następców Trumpa coraz wyraźniej przebija się Marco Rubio, sekretarz stanu, który może okazać się atrakcyjny dla republikanów poszukujących nowego otwarcia.

Porażka zmienia układ sił

Skala strat Grand Old Party (GOP) ma znaczenie nie tylko dlatego, że demokraci przejmują kontrolę nad Kongresem. Równie istotne jest to, co wynik wyborów mówi o kondycji koalicji, która wyniosła Trumpa do Białego Domu. Odpływ części młodych wyborców, Latynosów i wyborców niezależnych wskazuje, że republikańska strategia mobilizowania przede wszystkim twardego elektoratu MAGA może nie wystarczyć do utrzymania władzy.

W analizie „Los Angeles Timesa" z 6 listopada zwrócono uwagę na ważne zjawisko – stany dotychczas uznawane za względnie bezpieczne dla republikanów, w tym Teksas i Georgia, mogą stać się znacznie bardziej wymagającymi polami walki. To ważny sygnał dla przyszłego kandydata GOP. W 2028 r. nie wystarczy odziedziczyć popularności Trumpa wśród jego najbardziej lojalnych zwolenników; trzeba będzie także przekonać tych wyborców, którzy poparli republikanów w 2024 r., ale tym razem odwrócili się od partii. A to oznacza konieczność przemyślenia zarówno polityki gospodarczej, jak i sposobu prowadzenia sporów kulturowych oraz zagranicznych.

Największym problemem J.D. Vance'a jest to, że jego polityczna przyszłość została wyjątkowo silnie związana z losem obecnej administracji. Jako wiceprezydent nie może łatwo zdystansować się do decyzji Trumpa ani przedstawiać siebie jako polityka spoza systemu. Jest częścią tego systemu i współodpowiada za jego rezultaty.

Porażka GOP stawia go więc w niewygodnej sytuacji. Jeśli będzie bronił prezydenta, może zostać uznany za kontynuatora polityki, którą wyborcy właśnie ukarali. Jeśli zacznie sugerować potrzebę zmiany kursu, narazi się na zarzut nielojalności wobec Trumpa i jego zaplecza.

Dodatkowym obciążeniem jest wojna z Iranem. Vance miał wcześniej wątpliwości dotyczące zaangażowania militarnego USA, ale jako członek administracji musiał ostatecznie współuczestniczyć w realizowaniu jej polityki. Teraz, po wyborach, wskazywał na konflikt jako jeden z czynników, które zaszkodziły republikanom. To politycznie kłopotliwe.

Wiceprezydent nadal ma ogromne atuty, jakimi są: rozpoznawalność, wysoka pozycja w ruchu MAGA i możliwość odwoływania się do wyborców, którzy nie chcą powrotu do republikanizmu sprzed Trumpa. Porażka GOP może go osłabić, ale nie musi odebrać mu poparcia najważniejszej części elektoratu prawyborczego.

Kandydat na nowe otwarcie

Na niepowodzeniu Vance'a może skorzystać Rubio. Sekretarz stanu ma profil odmienny od wiceprezydenta. Jest bardziej doświadczony w polityce zagranicznej, ma za sobą kampanię prezydencką z 2016 r. i może być postrzegany jako polityk zdolny do odbudowania relacji republikanów z bardziej umiarkowanymi wyborcami oraz tradycyjnym zapleczem partii.

Nie musi przy tym występować przeciwko Trumpowi. Jego największą szansą może być przedstawienie się jako polityka, który zachowa część dziedzictwa MAGA, ale nada mu bardziej uporządkowany, przewidywalny charakter. Dla republikańskich donatorów, kongresmenów i działaczy zmęczonych politycznymi turbulencjami administracji taki wariant może być szczególnie atrakcyjny.

Dennis Lennox w rozmowie z „Washington Post" oceniał, że „trudno nie przewidzieć scenariusza, w którym Marco Rubio będzie poważnym kandydatem, jeśli wystartuje". To istotna zmiana w porównaniu z sytuacją, w której Vance wydawał się niemal bezkonkurencyjnym następcą Trumpa.

Rubio ma jednak własny problem, gdyż nie może udawać, że nie uczestniczył w rządzeniu. Jako sekretarz stanu jest jednym z najważniejszych wykonawców polityki prezydenta, także w sprawie Iranu. Jeśli wojna i sposób prowadzenia polityki zagranicznej przyczyniły się do porażki GOP, odpowiedzialność obejmuje również jego. Nie wystarczy więc spokojniejszy ton i bardziej profesjonalny wizerunek. Rubio będzie musiał przekonać wyborców, że potrafi wyciągnąć wnioski z błędów administracji.

Jego atutem jest jednak większa elastyczność polityczna. W przeciwieństwie do Vance'a może próbować pozycjonować się jako kandydat zmiany bez całkowitego odrzucania Trumpa. To trudna równowaga, ale właśnie ona może się okazać kluczem do republikańskiej nominacji.

Trump wciąż rozdaje karty

Nie należy jednak zakładać, że wyborcza porażka automatycznie pozbawi Trumpa wpływu na wybór następcy. Prezydent nadal dysponuje potężnym zapleczem politycznym i lojalnością znacznej części republikańskiego elektoratu. Jego poparcie może zdecydować o losach prawyborów, zwłaszcza jeśli kandydaci będą zabiegać o głosy najbardziej zaangażowanych wyborców MAGA.

Trump sygnalizował zresztą wcześniej, że chciałby uniknąć wyboru między Vance'em a Rubio. W rozmowie z Byronem Yorkiem z „Washington Examinera" mówił o obu politykach jako o potencjalnie silnym duecie: „Dwaj bystrzy goście, porządni faceci – co sądzicie o J.D. i Marco? Czyż nie stanowiliby potężnego duetu?". Pomysł wspólnego startu mógłby połączyć dwa skrzydła republikańskiego zaplecza, choć trudno dziś przesądzać, czy którykolwiek z polityków zgodziłby się na rolę kandydata na wiceprezydenta.

Ważniejsze jest to, że Trump może już nie mieć takiej swobody w narzucaniu swojej woli jak wcześniej. Byron York przytoczył ocenę jednego z republikańskich działaczy, według którego „ten wyścig nagle stał się całkowicie otwarty, a wpływ Trumpa na wybór kandydata znacząco zmalał".

Na osłabieniu dotychczasowego faworyta mogą skorzystać także inni republikańscy politycy. Ron DeSantis może próbować wrócić do gry, przedstawiając Florydę jako przykład skuteczniejszego zarządzania kampanią i mobilizowania wyborców. Wśród potencjalnych kandydatów wymienia się również Teda Cruza i Josha Hawleya, którzy mogą budować pozycję na krytyce polityki administracji i obronie bardziej tradycyjnych, konserwatywnych wartości. Nie można też wykluczyć polityków, którzy dotychczas pozostawali na drugim planie.

Jedno jest pewne: po porażce republikanie nie mogą już traktować sukcesji po Trumpie jako formalności. Vance wciąż ma poparcie najwierniejszego elektoratu MAGA, ale coraz trudniej będzie mu przekonywać, że reprezentuje przyszłość, a nie przedłużenie polityki, która właśnie poniosła porażkę. Rubio dostał szansę, lecz aby ją wykorzystać, musi udowodnić, że potrafi zaoferować coś więcej niż łagodniejszą wersję trumpizmu. W 2028 r. republikanie będą musieli wybrać nie tylko swojego kandydata, ale także dać odpowiedź na pytanie, czy partia potrafi istnieć i wygrywać bez Trumpa.

eprasa.pl b3933d512d



fot. Wikipedia/d

ŻAŁOBA \ W geście solidarności i żałoby po dramacie, który rozegrał się w sobotę na Rynku Głównym w Krakowie, z wieży Kościoła Mariackiego przez 12 godzin nie rozbrzmiewał hejnał. To pierwszy taki przypadek od 1939 r., kiedy słynna melodia nie popłynęła z trąbki hejnalisty.

TEATR \ O siecioholizmie na scenie

„Error”, czyli błąd w systemie… rodziny

Ten musical o uzależnieniu od internetu jest próbą zrozumienia motywów, dla których nasze dzieci zatracają się w niebycie, bo tym jest przecież internet. Postawię tezę, że „Error” w reż. Hanny Piasecznej w Teatrze Capitol w Warszawie jest przedstawieniem, które powinni zobaczyć przede wszystkim rodzice.



„Error” to, jak określają go twórcy, „multimedialny musical z misją”. Można dodać jeszcze jedno „m”. To, które mówi o miłości, a właściwie jej braku | fot. Cezary Piwowarski/mat. pras./d

Sylwia Krasnodębska

Spektakl, który widzieliśmy w poniedziałek, w dniu żałoby narodowej, rozpoczął się minutą ciszy. Takie uczczenie pamięci ofiar strzelaniny w Krakowie było chyba najlepszym entrée sztuki o wyobcowaniu, które prowadzić może do tragedii.

Pięcioro bohaterów to młodzi ludzie, którzy trafiają do ośrodka zamkniętego i rozpoczynają terapię uczącą… prawdziwie żyć. E-uzależnienie sprawiło, że popełnili w życiu mnóstwo błędów, będących skutkiem utraty kontroli. Najpierw nad czasem spędzanym w sieci, potem nad samym sobą.

Jednak to nie wachlarz skutków jest w tej opowieści najważniejszy, ale przyczyny, dla których młodzi dali pochłonąć się światu nierealnemu. Właściwie nic nas w tej opowieści nie zaskakuje. Poznając historię każdej z osób, dowiadujemy się coraz więcej o wielkiej samotności w wielkim świecie. Braku akceptacji, ogromnej presji i łatwym odnajdowaniu ukojenia w świecie wygenerowanym, który sprawia pozory przyjacielskiego i bez wysiłku odpowiadającego na potrzeby.

Zabrzmi banałem: wejście w wirtualny świat jest ucieczką od prawdziwego życia. Co musiało być w nim nie tak? Tu odpowiedź też jest prosta. A mimo to widzimy na własne oczy nastolatków przyklejonych do ekranów. W teorii wszyscy jesteśmy dobrzy…

I dlatego tak potrzebna jest ta sztuka. „Error” to, jak określają go twórcy, „multimedialny musical z misją”. Można dodać jeszcze jedno „m”. To, które mówi o miłości, a właściwie jej braku. Warto zwrócić uwagę na bardzo dobre wykonania wokalne aktorów (w poszerzonych składach występują: Patrycja Woźniak/Michalina Łajtar, Aleksandra Narojczyk, Dawid Szwejkowski/Artur Drobnik, Filip Rogowski/Aleksander Buchowiecki, Janina Dowbor/Agata Perzyna/Maya Pilarczyk, Ewelina Stepanczenko-Stolorz/Monika Bestecka). Jest też ożywcza choreografia i projekcje, imitujące wirtualny świat.

Twórcy promują spektakl obietnicą „immersyjnych doświadczeń”. Tak, to ważny klucz, by móc oderwać młodzież od telefonów i zachęcić ją do przyjścia do teatru. Sprawić, by postawiła na „żywy” kontakt właśnie. Choć obserwacja młodzieży zgromadzonej wśród publiczności Capitolu przynosiła refleksję, że może być już za późno. Spora część młodej widowni podczas spektaklu zerkała w telefony, udowadniając, że „żywy” kontakt jednak przegrywa w starciu z siecioholizmem.

Całe imperium przeciwko rodzinie Jezusa

KINO \ Twórca znakomitego „Sound of Freedom. Dźwięk wolności” Alejandro Monteverde jest reżyserem filmu „Narodzenie Króla. Zero A.D.”, który wejdzie na ekrany kin 4 grudnia. W przypadku produkcji o polowaniu Heroda na Jezusa hasło „historia, która zmieniła świat” nie jest marketingowym chwytem, ale czystą prawdą. Zapowiada się amerykańska superprodukcja religijna!

Proroctwo mówiące o tym, że syn Marii i Józefa, Jezus, ma zostać nowym żydowskim królem, doprowadza władcę Judei, Heroda, do wściekłości. Władca wydaje rozkaz zabicia wszystkich nowo narodzonych chłopców.

Tak rozpoczyna się ucieczka rodziców z maleńkim Jezusem. Krwawe oddziały Heroda, przeczesują okolicę w poszukiwaniu nowo narodzonego Mesjasza. Herod nie spocznie, póki nie zabije wszystkich, którzy mogą zagrażać jego królewskiej władzy.

„Początek historii, którą zna cały świat. Jedno dziecko. Jeden przerażony król. Całe imperium przeciwko rodzinie, która nie może pozwolić sobie na porażkę. Zanim pojawiły się cuda, nauczanie i historia, która zmieniła świat, była noc, były ucieczka i polowanie” – zapowiadają film jego twórcy.

Zwiastun zapowiada filmowe widowisko – tu potworne moce wymierzone są w maleństwo, które kiedyś ma ocalić świat. Możemy się spodziewać wartkiej akcji, świetnej muzyki, zachwycających efektów specjalnych i kapitalnego aktorstwa.

W roli Heroda zobaczymy znanego z roli Jezusa w „Pasji” Mela Gibsona – Jima Caviezela. Amerykanin przeszedł niezwykłą metamorfozę, by wcielić się w okrutnego władcę, który za wszelką cenę próbuje zapobiec narodzinom zapowiadanego Mesjasza.

Na ekranie pojawia się międzynarodowa obsada: Australijczycy Sam Worthington („Avatar”, „Terminator: Ocalenie”, „Starcie tytanów”) i Ben Mendelsohn („Łotr 1. Gwiezdne wojny – historie”, „Mroczny Rycerz powstaje”) czy Meksykanin Gael García Bernal („Babel”, „Dzienniki motocyklowe”). W postać Marii, matki Jezusa, wcieli się Deva Cassel – córka Moniki Bellucci i Vincenta Cassela.

(sk)



Zwiastun zapowiada znakomite filmowe widowisko, w którym potworne moce wymierzone są w maleństwo, które kiedyś ma ocalić świat | fot. mat. pras./d

eprasa.pl b3933d512d


fot. mat. pras./d

10:01 | REPUBLIKA — **PUBLICYSTYKA**

„PO 10:00” \ **Adrian Klarenbach zaprasza na przedpołudniowe rozmowy o polityce i sprawach, którymi żyje Polska. Nie zabraknie ostrych pytań, błyskotliwych komentarzy i charakterystycznego poczucia humoru prowadzącego.**

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00
- **13:00** Trzynasta…
- **13:35** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień - serwis
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.
- **03:45** W punkt

TVP 1

- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:25** Zaraz wracam (170) - serial
- **09:00** Ranczo (55) - serial
- **10:00** Komisarz Alex (8) - serial
- **11:00** Ojciec Mateusz - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** To się opłaca
- **12:55** Natura w Jedynce
- **14:00** Splątane losy (86) - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Reporterzy
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo (1069) - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Klan (4774) - serial
- **18:40** Akacjowa 38 (997) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Ojciec Mateusz (460) - serial
- **21:25** Sprawa dla reportera
- **22:30** Klangor (1) - serial
- **23:30** Gra z Cieniem 2 (23) - serial
- **00:25** Emma - film kostiumowy, Wielka Brytania/USA 1996
- **02:25** Magazyn Ekspresu Reporterów

TVP 2

- **06:20** Operacja zdrowie
- **06:50** Barwy szczęścia (3438) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:45** Jedzenie ma znaczenie
- **12:25** Koło fortuny - teleturniej
- **13:15** Panna młoda (246) - serial
- **14:05** Va banque - teleturniej
- **14:35** Na sygnale (952) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (518) - serial
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (247) - serial
- **18:15** Va banque - teleturniej
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3438) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3439) - serial
- **20:40** Postaw na milion - teleturniej
- **21:40** Super Gary. Gotuj z Bosacką! - mag. kul.
- **22:20** SOR (4) - serial
- **23:00** Rodzinka.pl (322) - serial
- **23:35** Europa da się lubić - nowe pokolenie - pr. rozryw.
- **00:35** Peaky Blinders (20) - serial
- **01:45** Śniadanie u Tiffany'ego - komediodramat, USA 1961

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:20** Trudne sprawy (1136) - serial
- **09:20** Dlaczego ja? (899) - serial
- **10:20** Dlaczego ja? (900) - serial
- **11:20** Dlaczego ja? (901) - serial
- **12:25** Gliniarze. Śląsk (51) - serial
- **13:25** Gliniarze (1046) - serial
- **14:25** Gliniarze (1047) - serial
- **15:30** Wydarzenia 24
- **15:50** Pogoda
- **15:55** Gliniarze (1267) - serial
- **16:55** Gliniarze. Śląsk (52) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4285) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń”
- **19:30** Sport, pogoda
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:30** Nasz nowy dom - reality show
- **21:40** Zdrada (11) - serial
- **22:55** Nie kłam, kochanie - komedia romantyczna, Polska 2008
- **01:05** Lista dźwięków - film obyczajowy, USA 2021, wyk. Keean Johnson, Madeline Brewer
- **03:25** Nasz nowy dom - reality show

PULS

- **06:00** Policjanci z Miami (3) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (4) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (11) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (12) - serial
- **10:00** Zaklinaczka duchów (71) - serial
- **11:00** Kotka (71) - serial
- **12:00** Mój grzech (8) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (44) - serial
- **14:00** Rodzinny interes (37) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (644) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (645) - serial
- **17:00** Rodzinny interes (38) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (1061) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (1062) - serial
- **20:00** Niewidzialna zemsta - thriller, USA 2024
- **22:15** Miasto odkupienia - film sensacyjny, USA 2014. Stillman i jego trzej kompani uciekają z więzienia. Planują odnaleźć wspólnika, który ich wydał, i odzyskać zagarnięty przez niego łup.
- **00:35** Bullet - film sensacyjny, USA 2014
- **02:10** Menu na miarę

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Aby we wszystkim Bóg był uwielbiony
- **08:40** Jej misja trwa
- **09:00** Na zdrowie
- **09:20** Bóg z nami
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Bawer - moja walka
- **11:25** Myśląc Ojczyzna
- **11:35** Przyroda i ludzie
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Wykłady z konferencji naukowej w TK w Warszawie
- **12:50** Mateczniki Polskości
- **13:00** Męczennik za prawdę - bł. ks. Antoni Rewera
- **13:30** Msza święta z Jasnej Góry
- **14:30** Miłość większa niż strach
- **15:35** Św. Józef - patron na trzecie tysiąclecie
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Z wędką nad wodę
- **16:20** Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV
- **18:30** Rozmowy niedokoń.
- **19:25** Rodzinny Ogród Zoologiczny
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Głos Polski
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Głos serca
- **22:45** Kapelani Niepodległej
- **00:00** Podróż apostolska Ojca Świętego Leona XIV

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl b3933d512d



fot. Wikipedia/d

WIECZYSTA STAWIA NA DOŚWIADCZENIE

EKSTRAKLASA \ Jacek Zieliński został nowym trenerem Wieczystej. Kontrakt obowiązuje do końca sezonu z opcją przedłużenia o rok. 65-letni Zieliński to jeden z najbardziej doświadczonych trenerów w Polsce. Jego pierwszym asystentem został Łukasz Tomczyk. W tym sezonie był szkoleniowcem Odry Opole, a wcześniej pracował w Rakowie Częstochowa i Polonii Bytom.

LIGA NARODÓW \ W sobotę w Bukareszcie Polska rozegra z Rumunią swoje przedostatnie spotkanie w tym roku

Przygotowani na zupełnie inny mecz

Z Rumunami na wyjeździe w sobotę i ze Szwedami we wtorek u siebie (we Wrocławiu) – tymi dwoma spotkaniami reprezentacja Polski zakończy występy w 2026 r. Jednocześnie będą to dwa ostatnie spotkania Biało-Czerwonych w grupie B Ligi Narodów. Na dwie kolejki przed zakończeniem zmagań w grupie B4 Polska zajmuje dopiero trzecie miejsce (zgromadziła 4 pkt). Prowadzi Szwecja (10 pkt), przed Bośnią i Hercegowiną (8 pkt). Rumunia pozostaje z zerowym dorobkiem.

Artur Szczepanik

Oprócz Jana Bednarka, który w Bukareszcie będzie pauzować za żółte kartki, wszyscy gracze powołani przez Jana Urbana na te spotkania są zdrowi.

30-letni Bednarek w niedzielny wieczór zszedł z boiska po uderzeniu piłką w głowę w meczu jego FC Porto z Vitórią Guimaraes. Następnego dnia przechodził w klubie badania, które nie wykazały kontuzji uniemożliwiającej grę w najbliższym czasie w reprezentacji. Inna sprawa, że i tak nie wystąpiłby w Bukareszcie, ponieważ musi pauzować za żółte kartki. Jego miejsce w składzie najprawdopodobniej zajmie zaledwie 19-letni Kacper Potulski z niemieckiego Mainz.

Podopieczni Urbana od wtorku trenują w Warszawie.

– Przede wszystkim przez mecze z Bośnią (0:0 u siebie i 0:1 na wyjeździe) jesteśmy w takiej sytuacji, w jakiej jesteśmy. Nie wyobrażaliśmy sobie, że tak będziemy punktować z tym przeciwnikiem. Bylibyśmy dzisiaj w zupełnie innym położeniu w grupie. Tego żałujemy, bo powinniśmy mieć więcej punktów – przyznał selekcjoner.

Jedynym udanym momentem dotychczasowych występów w tej edycji Ligi Narodów był mecz z Rumunią w Warszawie. Biało-Czerwoni wygrali 2 października aż 6:0, ale rywale większość spotkania grali w dziesiątkę.

– To był efekt tego, że potrafiliśmy wykorzystać przewagę jednego zawodnika. Nie ulega wątpliwości, bo sam początek meczu, gdy rywale grali w komplecie, był wyrównany. Goście oddali kilka strzałów, wyprowadzali groźne kontry. Inna sprawa, że trzeba umieć wykorzystać liczebną przewagę. My to zrobiliśmy. Wynik 6:0, nawet w takich okolicznościach, zdarza się bardzo rzadko – przypomniał 64-letni trener.

– Jestem przygotowany teraz na zupełnie inny mecz. Oglądaliśmy kolejne spotkania Rumunów. Na przykład ze Szwecją zagrali naprawdę dobrze. Nie spodziewamy się łatwej przeprawy w Bukareszcie – dodał.

W najbliższych meczach nie wystąpi z powodu kontuzji, o czym było wiadomo już wcześniej, Marcin Bułka, podstawowy golkiper w Lidze Narodów. Od dawna ciężką kontuzję kolana leczy Kamil Grabara. Kto zatem zajmie miejsce między słupkami?

– Decyzja jeszcze nie zapadła. Musimy wybrać. Czy ten sam bramkarz zagra w obu najbliższych meczach? Będziemy na ten temat rozmawiać – powiedział Urban, który na tej pozycji ma do dyspozycji Bartłomieja Drągowskiego z Widzewa Łódź, Mateusza Kochalskiego z Wieczystej Kraków i Sławomira Abramowicza z Jagiellonii Białystok.



19-letni Kacper Potulski w Bukareszcie ma zastępować pauzującego za kartki Jana Bednarka | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Trener Urban odniósł się do tragicznych wydarzeń w Krakowie, gdzie w sobotę zamachowiec zabił sześć osób.

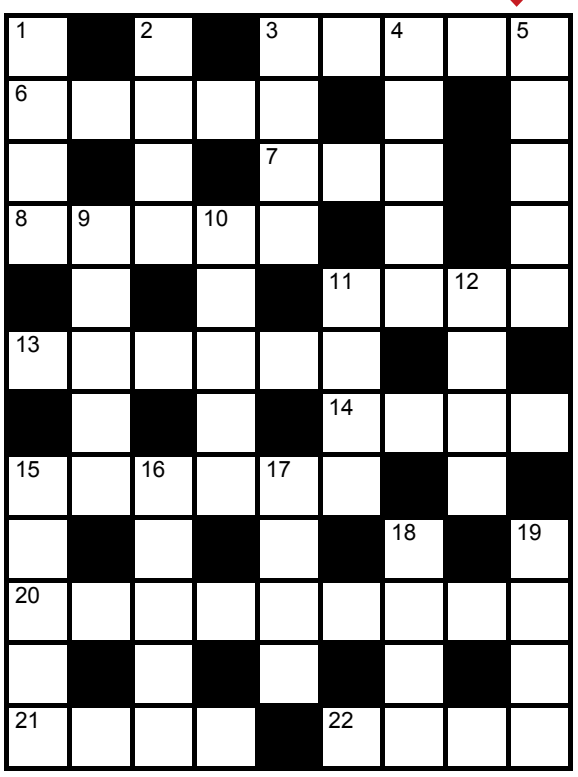
– Mieszkam w Krakowie i też mogłem być na Rynku Głównym, bo bywam tam dosyć często. To mogło spotkać kogokolwiek. Z tego, co wiem, jeden z moich asystentów miał być w tym czasie na rynku. Akurat jego znajomy nie przyjechał i dlatego ostatecznie tam się nie znalazł. Możemy tylko współczuć rodzinom ofiar i życzyć szybkiego powrotu do zdrowia wszystkim poszkodowanym – powiedział Urban.

– Trudno zaakceptować taką sytuację. Wydaje mi się, że my, jako Polacy, w dużym stopniu szczyciliśmy się właśnie tym, że jesteśmy bardzo bezpiecznym krajem. Byliśmy wręcz z tego dumni. Ale takie sytuacje, niestety, się zdarzają. Oby nigdy więcej – dodał.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) podkuwa konie
6) gród Priama
7) muzyka Liroya
8) element zdania
11) tenisowe boisko
13) muzyka z dwóch kolumn
14) zmiękcza wodę
15) stolica Kuby
20) awanturnik, zabijaka
21) część kredytu
22) dur lub moll

PIONOWO
1) druh Portosa
2) atrakcja Sopotu
3) romb na karcie
4) składnik zapraw
5) granica, pułap
9) kraj z Rygą
10) animusz, zapał
11) atrybut śmierci
12) portowa poczekalnia
15) węgierski jeździec
16) okrzyk entuzjazmu
17) zabita czytaniem książki
18) zapora na rzece
19) rzeka w Katowicach



SUDOKU

7	8				6		5	
5			8			4	7	6
	3				7	8		
					2		4	
	7	3			4	9		
		2	9	3				
	4				5	6		8
				2		5	3	
3			7		8	1		

8				2				4
	2				5	1		
7	4						6	
	5				3	6	9	7
6		2						
				6	4	5		
5	8			3	6		2	
				8	7	4		
1			9				5	3

ROZWIĄZANIA

H		M	Y	D	Ł	O		E
A	L	E		O		W	I	C
I		K	I	B	I	C		R
T	A	K		R		E	M	U
I		A	T	O	M		A	
	P		R		O	D	M	A
M	O	Z	A	R	T		U	
	R		P		O	T	T	O
E	T	A		K	R	A		R
T		T	O	R		B	A	K
A	D	A		E	D	O		A
P		K	O	S		R	E	N

2	8	5	9	1	6	4	3	7
9	4	3	7	2	8	6	1	5
7	1	6	4	3	5	8	9	2
5	9	2	8	4	1	3	7	6
1	7	8	2	6	3	9	5	4
6	3	4	5	9	7	1	2	8
8	2	9	3	7	4	5	6	1
3	5	1	6	8	2	7	4	9
4	6	7	1	5	9	2	8	3

7	9	1	8	5	3	6	2	4
3	4	8	2	6	9	5	1	7
2	5	6	7	4	1	8	3	9
6	2	3	4	8	7	1	9	5
9	1	4	3	2	5	7	8	6
5	8	7	9	1	6	2	4	3
4	7	2	5	9	8	3	6	1
1	3	9	6	7	2	4	5	8
8	6	5	1	3	4	9	7	2

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl b3933d512d